

Poznań, dnia 11 lutego 1975 r.

Do Zespołu

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

w Poznaniu

Z okazji 30-lecia powstania „Głosu Wielkopolskiego”, w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu oraz własnym składem dziennikarzem, pracownikom technicznym i administracyjnym oraz współpracownikom dziennika — serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania za dotychczasową, długoletnią działalność.

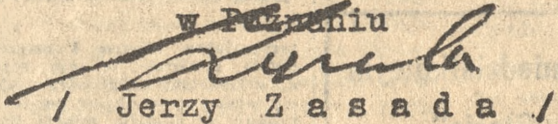
Od początku swego istnienia „Głos Wielkopolski”, pierwsze pismo w wyzwolonym Poznaniu, towarzyszył ludziom pracy w przeobrażeniu życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego naszego regionu. Swą rzetelną pracą redakcyjną i organizatorską, wcielając w życie program partii, Zespół Wasz wniósł istotny wkład w proces socjalistycznych przemian w Wielkopolsce. Dzięki zaangażowaniu, trafiającym do serc i umysłów publikacjom zyskał „Głos” zaufanie i autorytet wśród czytelników.

W dniu jubileuszu życzę Wam dalszego rozwoju pisma jak i dużo zadowolenia oraz szczęścia w życiu osobistym.

I Sekretarz

Komitetu Wojewódzkiego PZPR

w Poznaniu



Jerzy Zasada

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 14 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono przygotowany przez komisję partyjno-rządową program wykorzystania energii atomowej w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Realizacja programu stanie się istotną dźwignią postępu w gospodarce, spowoduje bowiem unowocześnienie licznych jej gałęzi oraz wielu dziedzin życia.

Program zakłada przyspieszony rozwój wybranych działów atomistyki, a przede wszystkim budowę elektrowni jądrowych, zastosowanie reaktorów jądrowych w procesach przeróbki węgla kamiennego i metalurgicznych oraz wdrażanie techniki jądrowej w przemyśle, rolnictwie, geologii, medycynie i biologii.

Konieczność rozwijania energetyki jądrowej podyktowana jest z jednej strony szybko rosnącym zapotrzebowaniem go spodarki na energię elektryczną, z drugiej zaś — wymogami racjonalnego użytkowania węgla, względami transportowymi oraz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Dokończenie na str. 2

Władysław Kruczek w Wielkopolsce

■ Wśród załogi Huty Aluminium w Koninie ■ Spotkania w Kombinacie PGR Sokołowo

Żalęgi Huty Aluminium w Koninie i Kombinatu PGR Sokołowo (pow. Września) gościł wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Władysław Kruczek, który przybył do naszego regionu w przededniu 30 rocznicy odrodzenia ruchu zawodowego w Wielkopolsce.

W południe na granicy województwa przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek został powitany przez sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Stanisława Kuleszę i przewodniczącego WRZZ — Czesława Kończalę, po czym w ich towarzystwie przybył do konińskiej Huty Aluminium. Zwiedzając w tym zakładzie walcownię, Władysław Kruczek rozmawiał z robotnikami o warunkach socjalno-bytowych i sprawach związanych z produkcją. Podczas tych rozmów obsługujący walcarkę — brygadziści Augustyn Tomczak i Bogumił Perkowski oraz operator Grzegorz Szymczak a także inni pracownicy podkreślali, że załoga — w odpowiedzi na skierowany do niej list gratulacyjny Edwarda Gierka i Piotra Jarośzewicza — zobowiązała się dać cenną dodatkową produkcję. Przewodniczący CRZZ wysoko ocenili tę inicjatywę. Chwalili też ład i czystość panujące na równo na stanowiskach pracy jak i w stołówkach, szatniach,

umywalniach usytuowanych przy walcowni.

Po zwiedzeniu tego działu produkcyjnego przewodniczący CRZZ spotkał się z aktywnym społeczno-gospodarczym Huty. Zebranie otworzył i sekretarz KW PZPR Aleksander Kotwas. Przedstawił on osiągnięcia produkcyjne Huty, nagrodzonej Sztandarem Przechodnim CRZZ i Rady Ministrów, podkreślając, że dobra praca załogi w znacznym stopniu wynika z równorzędne go traktowania przez kierownictwo problemów produkcji i problemów socjalno-bytowych. Te ostatnie były tematem wystąpienia przewodniczącego Rady Zakładowej Stanisława Lewandowskiego, który omówił proces przygotowywania i doskonalenia kadr, system opieki nad zdrowiem pracowników, a także różnorodność form my kolonii, czasów i wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Ostatnia, najciekawsza inicjatywa Huty w tej dziedzinie są starania o budowę szkoły — sanatorium. Wszystkie te osiągnięcia hutników harmonizują z dynamicznym i wszechstronnym rozwojem Ziemi Konińskiej — taki był motyw przewodni wystąpienia i sekretarza KP PZPR w Koninie Henryka Kaźmierczaka.

W. Jaruzelski z wizytą w Indiach

Na zaproszenie ministra obrony Republiki Indii Sardara Swarana Singha, przybył do Indii z oficjalną wizytą minister obrony narodowej PRL gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Jak wiadomo, w lipcu 1974 r. ówczesny minister obrony Republiki Indii Jagjivan Ram, składał wizytę w Polsce.

Na lotnisku Palam w Delhi gościa polskiego witali m. in. indyjski minister obrony Sardar Swaran Singh oraz sześć sztabów 3 rodzajów broni z szefem sztabu armii lądowej gen. G.G. Bewoorem na czele. (PAP)

Z kolei zabrał głos Władysław Kruczek, który na prośbę zebranych, przedstawił węzłowe problemy — polityki międzynarodowej i rozwoju społeczno-gospodarczego kraju — podejmowane przez Biuro Polityczne KC PZPR.

Podczas spotkania dyrektor Huty Jerzy Bartek udekorował gościa odznaką „Zasłużony dla Huty Aluminium w Koninie”.

Z Konina przewodniczący CRZZ wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Kombinatu PGR Sokołowo w powiecie wrzesińskim. Ten zakład, gospodarujący na 3250 ha

użytków rolnych i osiągający doskonałe wyniki w produkcji roślinnej może się również poszczycić dynamicznym rozwojem zaplecza socjalno-bytowego.

Np. w kombinacie od trzech lat funkcjonuje dom dla rencistów — byłych pracowników, a teraz przystąpiono do budowy drugiej tego typu placówki. Władysław Kruczek, którego z działalnością produkcyjną i społeczną kombinatu zapoznawali dyrektor — Hilary Korzyński, przedstawiciel KW PZPR Ryszard Chaberski i przewodniczący Rady Zakładowej Józef Warzyński, zwiedził m. in. przedszkole, ośrodek zdrowia i salę widowiskową. (y)

Z Etiopii

Walki uliczne w stolicy Erytrei

Według napływających z Addis Abeby informacji w czwartek wieczorem doszło w Asmarze — stolicy Erytrei do nowych walk ulicznych. Słychać było strzały oraz eksplozje. Radio etiopskie gwałtownie zaatakowało przywódcę Frontu Wyzwolenia Erytrei (ELF) Osmana Saleha Sabaha. (PAP)

Kolejny etap podróży K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim zakończył 2-dniową oficjalną wizytę w Arabii Saudyjskiej i w piątek rano odleciał do Abu Zabi, aby odwiedzić Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Podczas pobytu w Rijadzie sekretarz generalny ONZ przeprowadził rozmowy z politykami saudyjskimi na temat kryzysu bliskowschodniego i światowej sytuacji gospodarczej. Został on też przyjęty przez króla Fajala. (PAP)

Wincenty Kraśko udekorował sztandar MRN

Piła odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą

Przed trzydziestu laty — 14 lutego 1945 — padł jeden z ostatnich bastionów hitlerowskich na Ziemi Wielkopolskiej: Pila. Miasto rodzinne Stanisława Staszica po 173 latach zabarowej niewoli powróciło, wyzwolone przez wojska radzieckie i polskie do Macierzy. Niewesoły to był powrót. Dwutygodniowy, bezsensowny opór hitlerowskiego garnizonu zamienił miasto w kolosalną stertę gruzów. Od pierwszych jednak dni wolności prawowici gospodarze Pily — Polacy napływający tu ze wszystkich stron kraju i świata — zabrali się do pracy nad usuwaniem skutków wojny, a potem do budowy zupełnie nowego miasta.

Dzisiaj Pila jest 50-tysięcznym ośrodkiem tętniącym życiem, pracą i młodością. Powstały tu zupełnie nowe zakłady — m. in. znana już w świecie Pilska Fabryka Żarówek „Polam”, rozbudowującą się stare przedsiębiorstwo. Ponad 14 tysięcy dzieci i młodzieży uczęszcza do miejscowych szkół, działają liczne placówki kulturalne. Zupełnie nowe, na niespotykaną skalę perspektywy otwiera przed miastem rozpoczęta już budowa zakładu włókien chemicznych.

Dokonania mieszkańców Pily w minionym trzydziestolecu spotkały się z wysoką oceną najwyższych władz partyjnych i państwowych. W roku 30-lecia Polski Ludowej, Pila wyróżniona została przyznaniem Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Wczoraj nastąpiła w Pile dekoracja sztandaru Miejskiej Rady Narodowej tym wysockim odznaczeniem.

W akademii rocznicowej, która odbyła się w Domu Kultury im. L. Kruczkowskiego, wzięli udział m. in.: sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa — Wincenty Kraśko, przedstawiciel wojewódzkich władz partyjnych z sekretarzem KW PZPR — Bogdanem Gawrońskim i administracyjnymi z wicewojewódzkiego Bolesławem Stachowiakiem, konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałyzin, gospodarze miasta.

Szczególnie podniosłym momentem uroczystości, którą przedzielił wręczenie kilkudziesięcioosobowej grupie zasłużonych obywateli Pily Medalu 30-lecia, odznak „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” — było przekazanie Miejskiej Radzie Narodowej w Pile sztandaru ufundowanego z inspiracji FJN przez społeczeństwo miasta. Z rąk sekretarza KW PZPR w Poznaniu, sztandar odebrał pierwszy sekretarz KP PZPR Pila-Trzcianka, przewodniczący MRN w Pile — Marian Cybulski. Z kolei dekoracji sztandaru Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski dokonał Wincenty Kraśko. Sekretarz KC PZPR wysoko ocenił wkład mieszkańców Pily w ukształtowanie dzisiejszego oblicza miasta oraz życzył im pełnej realizacji nowych, wspaniałych perspektyw.

— Otrzymał sztandar — powiedział pierwszy sekretarz KP partii w Pile — będzie dla nas natchnieniem do dalszej intensywnej pracy i realizacji polityki partii, łączącej interesy socjalistycznej ojczyzny z rozwojem regionu i dobrobytem każdego obywatela.

Uroczystość zakończył występ zespołu „Wielkopolska”.

W czasie wczorajszego bytu w Pile, sekretarz KC

PZPR Wincenty Kraśko zapoznał się z produkcją i warunkami pracy załogi Pilskiej Fabryki Żarówek „Polam” oraz zwiedził Państwową Szkołę Muzyczną pierwszego stopnia im. F. Chopina.

W mieście odbyło się kilka imprez towarzyszących, m. in. Szkoła Podstawowa nr 4 otrzymała imię Miłkołaja Kopernika, w Domu Kultury otwarto wystawę malarską i fotografię czną. (km)

od GŁOSU tygodnia

Wolna droga dla inicjatyw

Tematem mijającego tygodnia były węzłowe sprawy rozwoju Wielkopolski z dwóch poprzednich lat oraz najbliższe perspektywy. Mówiono o tym na XIV Wojewódzkiej Konferencji PZPR, przypominając zarówno dotychczasowe sukcesy jak i niedomagania. Ta wszechstronna ocena okazała się wielce pożyteczna. Pozwoliła bowiem wyciągnąć takie wnioski, których realizacja służyć będzie dobremu wykonaniu zadań roku bieżącego i skupieniu wszystkich twórczych sił wokół programu rozwoju Wielkopolski do 1980 roku, uchwalonego w ubiegłym roku przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego partii i Prezydium Rządu.

Sprawy te dominowały we wszystkich wystąpieniach podczas Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. Robotnicy, rolnicy, przedstawiciele inteligencji, dzieląc się swoimi doświadczeniami, zgłaszali jednocześnie w imieniu własnym czy też swoich środowisk i zakładów pracy zobowiązania zwiększenia swego udziału w pracy na rzecz rozwoju Wielkopolski i jej wkładu w rozkwit całego kraju. Zgłaszano zobowiązania zbiorowe zakładów pracy i wiosek, a robotnicy, rolnicy i przedstawiciele innych

środowisk składali meldunki o swoich zobowiązaniach indywidualnych.

W ten sposób do długiej listy dokonań, czynów i inicjatyw podjętych i zrealizowanych w minionych dwóch latach doszły nowe, równie wartościowe i — co najważniejsze — wychodzące naprzeciw najbardziej istotnym potrzebom społecznym.

Jest to godna odpowiedź na apel partii. Mówił o tym z tribuny konferencyjnej członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch, stwierdzając: — Rzecz nie tylko w realizowaniu czy przekraczaniu planów. Najistotniejszy jest powszechny współdział społeczeństwa, uczestnictwo wszystkich obywateli w budowaniu rozwiniętej, silnej, socjalistycznej Polski.

Na to zapotrzebowanie społeczne naszych czasów Wielkopolska spieszy z realną odpowiedzią. Potwierdził to nie tylko przebieg środowej konferencji, ale także czwartkowa narada aktywów rolnego, podczas której głównym akcentem było stwierdzenie: Wielkopolska powinna utrzymać wysokie tempo wzrostu produkcji żywności.

Tutaj, w Poznańskim, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, iż dalszy rozwój kraju zależy od upowszechnienia wzorów dobrej

pracy we wszystkich zakładach i środowiskach. Wyrazem tego są pryncypialne i krytyczne oceny zawarte w referacie Egzekutywy KW PZPR wygłoszonej na konferencji wojewódzkiej. Nie satysfakcjonuje ani partii, ani też opinii społecznej — jak to stwierdził i sekretarz KW partii, Jerzy Zasada — praca pewnej ilości przedsiębiorstw systematycznie nie wykonujących zadań planowych, nadmierne rozproszenie niektórych inwestycji czy wciąż szwankująca — mimo pewnego postępu — praca placówek handlowych i usługowych.

Takie postawy uznano po prostu za przejaw złej roboty, nie liczącej z tradycyjną poznańską rzetelnością i gospodarnością. Powiedzano to tak wyraźnie, że nie powinno być żadnych wątpliwości co do tego, jak należy oceniać takie postępowanie i do jakich idealów należy dążyć.

Nie popełnimy błędów, jeśli stwierdzimy, że podczas obrad Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej dominowało to, co w referacie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego znalazło odzwierciedlenie w stwierdzeniu: — Potwierdziła się podstawowa prawda, że w klimacie stworzonym konsekwentną realizacją uchwał VI Zjazdu PZPR, nie ma limitu dla inicjatyw, zapału i działalności służącej celom ogólnospołecznym.

I właśnie tą drogą pójdziemy nadal, przygotowując się do tegorocznego VII Zjazdu PZPR. To sprawa nie tylko członków partii, ale i całego społeczeństwa, wielkopolskiego, przed którym Konferencja Partyjna postawiła nowe ambitne zadania.

TADEUSZ KACZMAREK

Wypowiedź Wincentego Kraški
sekretarza Komitetu Centralnego PZPR

Fot. — K. Przychodźki

W związku z trzydziestą rocznicą ukazywania się najstarszego dziennika regionu — „Głosu Wielkopolskiego“, redakcja uzyskała wypowiedź Wincentego Kraški, sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Moje długoletnie związki z Poznaniem i Wielkopolską rozpoczęły się od pracy w „Głosie Wielkopolskim“, przeto ze zrozumiałym sentymentem wspominam tamten okres. Kierowałem redakcją „Głosu Wielkopolskiego“ w latach 1951–1952, później, po pewnym czasie — „Gazetę Poznańską“.

Lata pracy dziennikarskiej, a następnie działalności w Komitecie Wojewódzkim partii w Poznaniu były dla mnie niezwykle ważne. Bardzo wysoko ceniłem i cenię kontakty z ludźmi Poznania, z aktywnymi w Wielkopolskiej, znanymi z rzetelnej pracy, patriotycznej aktywności i serca do społecznego działania.

Z okazji 30-lecia ukazywania się „Głosu Wielkopolskiego“ pragnę przekazać całemu zespołowi redakcyjnemu — tym ludziom, których znam i tym, którzy podjęli pracę w ostatnich latach — serdeczne gratulacje oraz życzenia pomyślności w dalszej pracy zawodowej i w życiu. Myślę, że „Głos“, inspirowany w swym działaniu przez Komitet Wojewódzki partii — także w nadchodzących latach będzie, jak zwykle dobrze, spełniał swoje informacyjne, polityczne i organizatorskie zadania.

Nie ma gazet bez Czytelników, a więc także Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego“ — z okazji trzydziestej rocznicy wyzwolenia Poznania i Wielkopolski — składam najlepsze życzenia pomyślnej przyszłości.

Wyruszył poznański
„Pociąg Przyjaźni“

Wczoraj po południu z Dworca Głównego w Poznaniu wyruszył w podróż do Związku Radzieckiego „Pociąg Przyjaźni“. Pasażerami jego 10 wagonów jest 318 reprezentantów wszystkich środowisk zawodowych Wielkopolski — członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na czele uczestników pociągu stoi Miron Kolasinski — kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR w Poznaniu.

W ciągu 10-dniowej podróży Wielkopolanie odwiedzą Moskwę, Leningrad i Mińsk. Spotkają się z mieszkańcami tych miast. W Moskwie na Placu Czerwonym złożą kwiaty u stóp Mauzoleum Lenina. Zobaczą zabytki historyczne i nowe dzielnice stolicy Związku Radzieckiego. W Leningradzie zwiedzą „Ermitaż“, z wizytą udadzą się również do Puszkino — rodzinnej miejscowości Aleksandra Puszkina.

Uczestnicy poznańskiego „Pociągu Przyjaźni“ spotkają się także z weteranami Armii Czerwonej — którzy 30 lat temu brali udział w walkach o Poznań. (tt)

Rozmowy radziecko-brytyjskie w Moskwie

Rozbrojenie warunkiem pokoju
i dobrosąsiedzkiej współpracy

W piątek na Kremlu wznowiono rozmowy radziecko-brytyjskie. Ze strony radzieckiej bierze w nich udział sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin i minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko, a brytyjskiej premier Harold Wilson oraz minister spraw zagranicznych James Callaghan.

Przemawiając w piątek na Kremlu podczas obiadu wydanego z okazji wizyty brytyjskiego premiera Harolda Wilsona, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew stwierdził, że w sytuacji międzynarodowej nastąpiły znaczne pozytywne zmiany. Zmiany te zaszły m. in. w stosunkach między Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, a takimi państwami jak Francja, Republika Federalna Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Przywódcy Związku Radzieckiego — powiedział Leonid Breżniew — są zdecydowani uczynić wszystko co w ich mocy, aby nadać historycznie

nieodwracalny charakter nie tylko samemu odprężeniu między narodowemu, lecz także konkretnemu zwrotowi w kierunku długofalowej, owocnej i wzajemnie korzystnej współpracy państw o odmiennych ustrójach społecznych na gruncie całkowitego równouprawnienia i wzajemnego szacunku. Tak właśnie Związek Radziecki pojmuje pokojowe współistnienie.

Sekretarz generalny KC KPZR wyraził pogląd, że w Europie zrobiono już dobry początek. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy ma na celu założenie trwałych podwalin pokoju i dobrosąsiedzkiej współpracy w Europie na długi okres historyczny.

Mówiąc o toczących się w Wiedniu rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, Leonid Breżniew stwierdził, że niestety wciąż jeszcze poważną przeszkodą w osiągnięciu postępu tych rokowań są uparcie podejmowane przez niektóre kraje próby osiągnięcia jednostronnych korzyści, próby „przechytrzenia“ drugiej strony.

Zdaniem radzieckiego przywódcy, klimat polityczny oraz możliwości techniczno-ekono-

miczne dzisiejszej doby stawiają obecnie na porządku dziennym zagadnienie szerszej i bardziej długofalowej, wzajemnie korzystnej współpracy ZSRR i Wielkiej Brytanii w licznych dziedzinach gospodarki.

Jestem przekonany, że moja obecna wizyta otwiera nową kartę w stosunkach brytyjsko-radzieckich — oświadczył m. in. premier W. Brytanii Harold Wilson odpowiadając na prze-mówienie Leonida Breżniewa. Żywię również nadzieję, że negatywne momenty z przeszłości nie zakłócą nowego bardziej pozytywnego i twórczego okresu w naszych stosunkach — podkreślił premier. Wielkiej Brytanii. (PAP)

Konferencja ministrów oświaty

W stolicy Związku Radzieckiego zakończyła się w piątek konferencja ministrów oświaty krajów socjalistycznych. Wzięli w niej udział przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, ChRL, D. Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Prowokacje izraelskie

Kanonierki izraelskie ponownie wtargnęły w czwartek na wody

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

terytorialne Libanu i ostrzelały łódź rybackie. W tym samym dniu izraelski śmigłowiec wojskowy wtargnął w obszar powietrzny Libanu w pobliżu miasta Sajda. Ciężka artyleria izraelska ostrzeliwała libańską wioskę Ajta Asz-Szaab.

Podróż H. Kissingera

Amerkański sekretarz stanu H. Kissinger zakończył w piątek drugą w obecnej podróży blisko-wschodniej wizytę w Izraelu i udał się do Jordanii. W Akabie w południowej części Jordanii spotkał się on z królem Husajnem.

W poniedziałkowym

„Głosie“

- PROSTO Z MOSTU
- Kto zagra w barwach Polski?
- Usługi na wakancje
- Ponadto:
- Obszerny serwis informacji sportowych
- Rubryka TU SIĘ KUPIJE TU SIĘ SPRZEDAJE

Konkurent do kanclerskiego fotela

Ambicje „przewodniczącego“ Straussa

W kampanii przed wyborami do parlamentów (landtagów) Nadrenii Północnej — Westfalii spotkała się oko w oko dwaj prawdopodobni konkurenci do stanowiska kanclerza RFN — obecny szef gabinetu koalicji socjal-demokratycznej Helmut Schmidt i przywódca bawarskiej CSU, Franz-Josef Strauss. Partie koalicyjne i opozycja przykładają szczególną wagę do wyników wyborów w tym kraju związkowym, oczekując że wywrą one znaczny wpływ na wybory w całej RFN, co jest istotne w związku z przewidzianymi na rok 1976 wyborami powszechnymi do Bundestagu.

W kołach opozycji oczekuje się, że do kampanii przedwyborczej w północnej Nadrenii i Szlezwiku-Holsztynie włączy się także przywódca CSU, Franz-Josef Strauss. Podkreśla się, że jest to zgodne z jego ambicjami wystąpienia w wyborach do Bundestagu w 1976 r., jako konkurent kanclerza Schmidta do stanowiska kanclerza.

Tym właśnie koła polityczne w Bonn wyjaśniają narastającą aktywność Straussa poza granicami Bawarii. Jak stwierdza komentator „Frankfurter Rundschau“, Strauss zupełnie otwarcie zmierza ku temu, aby zostać kandydatem CDU/CSU na stanowisko kanclerza. Z tym też wiąże się jego niewybredne ataki na „politykę wschodnią“ rządu, z którymi Strauss wystąpił na spotkaniu z działaczami CSU „w środę popielcową“ w Passau. Strauss negował postępowanie w Europie, domagał się tam m. in. „politycznego i wojskowego umocnienia NATO“. Demonstracyjne poparcie udzielone w Passau Straussowi oceniano się, jako chęć wywarcia wrażenia, że „wielki przewodniczący Strauss“ — jest to przydomek nadany mu przez prasę RFN

Niektórzy obserwatorzy jednak wątpią czy Strauss, który w Passau przyrównywał gabinet socjal-liberalny do „obory“ i przechwalał się swymi do mniemanymi sukcesami podczas podróży do Chin, zbuduje sobie tymi metodami niezbędny autorytet polityczny, który sam nieustannie podważa swymi nieodpowiedzialnymi wyskokami godzącymi w odprężenie i w normalizację stosunków RFN z państwami socjalistycznymi.

Wątpliwości na ten temat panują w samym obozie opozycji. W CDU podejmuje się starania w celu umocnienia pozycji politycznej w walce o fotel kanclerski przewodniczącego tej partii, Helmuta Kohla. Służąc mu temu m. in. jego zapowiedziana na rok bieżący podróż do Moskwy. (PAP)

Już 10 operacji
z nowym płuco-sercem

Jak informowaliśmy, przed dwoma tygodniami grupa pracowników Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski przekazała Poznańskiemu Ośrodkowi Kardiopulmonologicznemu skonstruowany przez siebie kolejny model aparatu mechanicznego, zwanego popularnie płuco-sercem. Urządzenie to, pod nazwą „CETOR-2“, odpowiada wszystkim wymagom nowoczesności. Głównym jego konstruktorem jest już Józef Przybylski z HCP.

W ciągu tych dwóch tygodni wykonano z jego pomocą już blisko 10 zabiegów w krążeniu pozaustrojowym. Aparat pracuje bardzo cicho, jest stosunkowo prosty w obsłudze.

Wczoraj, podczas spotkania konstruktorów oraz dyrekcji HCP z dyrektorem Poznańskiego Ośrodka Kardiopulmonologicznego — doc. dr hab. Zbigniewem Lorkiewiczem, na stanowisko oficjalne przekazanie „CETORA-2“ Ośrodkowi.

(bw)

Separatystyczny krok Turków cypryjskich

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy
nową sytuację na wyspie

Rząd Cypru zamierza odwołać się do Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z decyzją przywódców Turków cypryjskich utworzenia w północnej części wyspy oddzielnego państwa.

W piątek udała się do Aten delegacja Greków cypryjskich na rozmowy z przedstawicielami rządu greckiego. Zapoznała się ona ze stanowiskiem tego rządu przed wyjazdem do Nowego Jorku, gdzie odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie nowej sytuacji na Cyprze. Delegacji przewodniczy przywódca Gre-

ków cypryjskich, Glafkos Klemidis.

Prezydent Cypru, Makarios, oświadczył w czwartek w Nikozji, że „jednostronne decyzje powzięte przez przywódców Turków cypryjskich przesądziły wyniki dotychczasowych rozmów na wyspie i kwestię rozwiązania problemu cypryjskiego“.

Przywódca Turków cypryjskich Rauf Denktaş utrzymuje, że celem decyzji tureckiej było przystosowanie obecnej administracji w północnej części wyspy do działania w przyszłości „w ramach federalnej republiki Cypru“. Rzecznik departamentu stanu USA, wyraził ubolewanie z powodu tureckiej deklaracji a sekretarz stanu, Henry Kissinger, przebywający obecnie na Bliskim Wschodzie powiedział, że rząd USA będzie nadal uznawał jako jedyne legalny rząd prezydenta Makariosa. Jednocześnie zaapelował on o wznowienie rozmów między przedstawicielami Greków i Turków cypryjskich. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

Jak się przewiduje, pierwsza elektrownia jądrowa zostanie uruchomiona około 1983 r. Produkcja energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych stanowić będzie w 1990 roku około 13 proc. całej produkcji krajowej, zaś w 2000 roku — około 40 proc.

Program rozwoju atomistyki będzie realizowany w ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami RWPG.

Akceptując przedłożone kierunki wykorzystania energii atomowej w gospodarce, Prezydium Rządu postanowiło, że będą one stanowić podstawę do ujęcia tego problemu w przyszłym planie 5-letnim oraz w planie perspektywnym do 1990 r.

Z kolei Prezydium Rządu, kierując się wytycznymi XV Plenum KC PZPR w sprawie dalszej poprawy wyżywienia

narodu i rozwoju rolnictwa, powzięło szereg postanowień o istotnym znaczeniu dla usprawnienia zarządzania rolnictwem i wzrostu jego produkcji. I tak, nadano Ministerstwu Rolnictwa nowy statut organizacyjny. Uwzględnia on zmiany, jakie zachodzą w zarządzaniu gospodarką i w sposób optymalny dostosowuje funkcje i strukturę organizacyjną resortu do poszerzających się zadań w kierowaniu rolnictwem.

Nowy statut, łącząc z dotychczas przeprowadzonymi zmianami w systemie zarządzania rolnictwem, które wyrażają się w nadaniu terenowi ogniowemu administracji rolnej większych kompetencji oraz w powołaniu nowo utworzonego centralnego zarządu operatywnego kierowania gospodarką działającą zjednoczeń i przedsiębiorstw rolniczych — tworzy warunki umożliwiające Ministerstwu skupienie uwagi na programowaniu kierunków rozwoju rolnictwa oraz nadzorowaniu działalności jednostek podległych.

Przyjęto także decyzje dotyczące zwiększenia produkcji nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych. Stosowanie tych nawozów w rolnictwie należy do podstawowych zabiegów agrotechnicznych, wpływających na podnoszenie żyzności gleb i wzrost plonów. Zakłada się intensywne wykorzystanie wszystkich źródeł produkcji i pozyskiwania nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych, zwiększenie ich dostaw dla rolnictwa w latach 1976 — 1980 o blisko 30 proc. w po-

równaniu z bieżącym 5-letnim, usprawnienie transportu poprzez wprowadzenie przewoźników kontenerowych, a także wyposażenie jednostek gospodarczych zajmujących się rozprawdaniem i rozsiwem tych nawozów w odpowiednie pojazdy samochodowe oraz urządzenia i maszyny.

W kolejnej decyzji ustalono zasady opodatkowania kółek rolniczych i innych jednostek zrzeszonych w CZKR za działalność usługową na rzecz rolnictwa. Rozszerzono zakres ulg i zwolnień podatkowych.

W innym akcie prawnym zdecydowano wyłączyć spod działania przepisów ustawy o rzemiośle produkcję materiałów budowlanych z surowców miejscowych, wykonywaną przez niektóre zespoły. Upoważniono Ministra Budownictwa i PMB do określenia zasad ich organizacji i działania. Stworzono też podstawy prawne do stosowania odpowiednich ulg podatkowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również i zaaprobowało projekt uchwały w sprawie gospodarki zasobami złóż kopalin, których wydobywanie nie podlega prawu górniczemu. Chodzi zwłaszcza o takie kopalin jak kamień budowlany, żwir, glina, piasek silikatowy i kreda jeziorna.

Prezydium Rządu zaakceptowało protokół i sprawozdanie z II sesji polsko-indyjskiej komisji mieszanej d/s współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Zobowiązano zainteresowanych ministrów do terminowej realizacji postanowień wynikających z protokołu i sprawozdania, zgodnie z przyjętym harmonogramem. (PAP)

Zmarł Roman Gesing

14 lutego 1975 r. zmarł w Warszawie w wieku 71 lat Roman Gesing, zasłużony działacz ludowy i państwowy, były członek władz naczelnych ZSL i minister leśnictwa i przemysłu drzewnego. W okresie międzywojennym działacz ZMW „Wici“ i SL na Rzeszowszczyźnie. (PAP)



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu, a na północy również śniegu. Temperatura maksymalna od 3 do 6 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch“ ▲ Biuro Czołgość: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Reklamy nie zamawiających nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch“ ▲ Indeks nr 35029/35028 R-9

Jerzy Zasada

I Sekretarz KW PZPR w Poznaniu
Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej

Patriotyczna aktywność podstawą osiągnięć Wielkopolan

Artykuł na pierwszej stronie pierwszego numeru „Głosu Wielkopolskiego” wydanego przed trzydziestu laty nosił tytuł „Zerwane pęta”. Taki był wtedy rzeczywiste najważniejszy temat dnia Wielkopolan. Radziecka potęga sprawiła, że tylko 11 dni dzieliło wyzwolenie pierwszego i ostatniego z miast Wielkopolski.

Radzieccy żołnierze i oficerowie dokonali dzieła o historycznej doniosłości. Zdruczenie III Rzeszy przyniosło nam nie tylko ratunek i wolność. To zwycięstwo, w którym mieli swój walny udział żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, dało zarazem szansę zrealizowania patriotycznych dążeń kilku pokoleń Wielkopolan. Patriotyzm ludzi Ziemi Poznańskiej był motoryczną siłą antypruskich powstań — od pierwszego, podjętego u schyłku XVIII wieku, po późniejsze o ponad sto lat, zwycięskie, rozpoczęte 27 grudnia 1918 roku. W latach czterdziestych ubiegłego stulecia na naszej ziemi zrodziła się ludowo-demokratyczna konspiracja Związku Plebejuszy. Wyzwolenie ruchu robotniczego stulecia na naszej ziemi zrodziła się ludowo-demokratyczna konspiracja Związku Plebejuszy. Wyzwolenie ruchu robotniczego stulecia na naszej ziemi zrodziła się ludowo-demokratyczna konspiracja Związku Plebejuszy.

W mroźnych dniach 1945 roku patriotyzm i aktywność społeczeństwa wielkopolskiego przejawiały się w powszechnej pomocy dla radzieckich wyzwolicieli.

W ślad za współdziałaniem w wyzwoleniu ojczyzny ziem następowało szybkie, także wynikające z patriotycznej aktywności, kształtowanie zrębów władzy ludowej, odbudowa wszystkich dziedzin życia.

Pierwsze wydanie „Głosu Wielkopolskiego” było drukowane wówczas, gdy część Poznania była jeszcze terenem zaciętych walk. W dwa dni później rozpoczął się szturm poznańskiej Cytadeli, ostatniego gniazda hitlerowskiego oporu na terenie Wielkopolski. Od 23 lutego tamtego pamiętnego 1945 roku, do tradycji żołnierskich Wielkopolan dopisana została nowa karta historii, którą tworzyli wówczas poznajscy cytańcowcy.

Wspomniany już artykuł z pierwszego numeru dziennika przygotowany i drukowany podczas bitewnych odgłosów — był więcej niż okolicznościowym wyrazem radości z powodu wyzwolenia spod niewoli hitlerowskiej. Był to zarazem apel o zespolenie patriotycznej aktywności Wielkopolan dla realizacji programu przyszłości Polski, opracowanego przez Polską Partię Robotniczą. Programu, który został zawarty w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Program ten był jedynym dalekowszycym i realistycznym programem walki o wolną, demokratyczną Polskę. Polskę sca-

lającą prapolskie ziemie, Polskę silną przyjaźnią i sojuszami ze Związkiem Radzieckim i krajami budującymi ten sam, socjalistyczny ustrój. Był to zarazem jedyny program łączący konsekwentnie sprawy niepodległego bytu Polski z wyzwoleniem dążeń mas ludowych. Program realizacji zasad sprawiedliwości społecznej, ludowości oraz rewolucyjnych przeobrażeń.

„Głos Wielkopolski” od początku opowiadał się za programem wysuniętym przez partię. Działalność zespołu redakcyjnego odzwierciedlała dni ogromnych przemian — politycznych, społecznych i ekonomicznych, które urzeczywistnialiśmy powszednią pracą w całym trzydziestolecu.

W ciągu lat mijających od dnia wyzwolenia, Wielkopolska stała się jednym z przodujących pod względem aktywności społeczeństwa regionów kraju. Decydującym czynnikiem powszechnego zespalaństwa się społeczeństwa wielkopolskiego wokół partii, była zgodność jej celów z interesami narodu i kraju. Zgodność tę potwierdziła praktyka odbudowy i rozwoju Polski, sukcesy w walce o nasze bezpieczne granice, rosnący autorytet Polski na arenie międzynarodowej. A także wielkie dzieło powrotu Polski na piastowskie ziemie po Odrę, Nysę i Bałtyk. Spełniło się bowiem marzenie Adama Mickiewicza zawarte w „Panu Tadeuszu”:

„...Kiedyś,
gdy nasze orły lotem błyskawicy
Spadną u dawnej Chrobrego granicy”...

Natychmiast w ślad za żołnierzami szli na zachód właśnie wielkopolscy osadnicy i organizatorzy życia społeczno-gospodarczego. Zawsze silne poczucie więzi losów Wielkopolski i innych ziem ujarzmionych przez Prusy, czyniło nas szczególnie aktywnymi pionierami zagospodarowania ziem nad Odrę i Bałtykiem, związania ich na zawsze z Polską.

Joachim Lelewel pisał: „Zadawałem kwestię: Śląsk i Prusy stracił naród polski przez arystokrację; jakim sposobem ją odzyszcze? I nikt nie umiał odpowiedzieć, że przez lud”. Dziś ta słuszną myśl wielkiego historyka i działacza społecznego jest zrealizowana. Przez lud, pod przewodem jego partii.

„Głos Wielkopolski” towarzyszy od 30 lat ludziom pracy naszego regionu. Rejestruje ich dokonanie, sukcesy i troski, wpływa na kształtowanie ich poglądów. Dziennikarskie ilustracje dnia powszedniego świadczą, że Wielkopolanie widzą swą przyszłość taką, jaką nakreśla partia w swym społeczno-gospodarczym programie i dlatego aktywnie uczestniczą w jego realizacji. Bo jest to przecież program budowy drugiej Polski — jeszcze dla Polski dzisiejszej, dla nas wszystkich.

W niedzielę — wtedy szesnastego lutego wypadło w piątek — minie 30 lat od chwili, gdy na ulicach wyzwolonych już dzielnic Poznania podawano sobie z rąk do rąk znów polski dziennik. W tym czasie żołnierze radzieccy toczyli uporczywe walki o złamanie oporu Niemców okrążonych w starej cytadeli. Tak tedy stał się „Głos Wielkopolski” — obok „Życia Warszawy” — gazetą, którą poczęto wydawać w warunkach frontowych. I od tego dnia, przez trzy dziesięciolecia, jesteśmy każdego dnia z Wami.

Jak to między przyjaciółmi — a za takich, sądzimy, wolno nam uznać Czytelników — pragniemy podzielić się kilkoma okolicznościowymi refleksjami. I złożyć Wam gorące podziękowania: za wieloletnią życzliwość, sympatię, wierność (niektórzy czytają „Głos” niemal od pierwszych dni), a niekiedy i wyrozumiałość.

Zespół „Głosu Wielkopolskiego” starał się w ciągu minionych trzydziestu lat dotrzymać kroku współczesności i wybiegać myślą w przyszłość. Przynosiliśmy Wam treści takie jak życie. Od pierwszych dni wolności, od pierwszych wydań uważaliśmy za nasz obywatelski obowiązek opowiadać się za tymi siłami społecznymi i za tym programem, które torowały drogę postępowi i przemianom społeczno-gospodarczym, które współtworzyły podwaliny władzy ludowej w Polsce. Formułę ideową „Głosu Wielkopolskiego” stanowiło — i stanowi nadal — integrowanie społeczeństwa wokół założeń Frontu Jedności Narodu, któremu przewodzi partia, podtrzymywanie aktywnego patriotyzmu mieszkańców regionu i skupienie ich przy nadawaniu realnych kształtów planom rozwoju Ojczyzny.

Uważaliśmy za swe szczytne zadanie prezentowanie najpierw rezultatów wysiłku odbudowy — a potem rozmachu przemian, dorobku kolejnych dziesięcioleci, rozwojowych wizji. Poświęciliśmy wiele uwagi procesowi rewolucji naukowo-technicznej, potrzebie doskonalenia różniczkowanych form życia społecznego, umacnianiu przekonania, że powszechnie rzetelna praca jest najpewniejszą i sprawczą drogą dalszego rozwoju Polski; współdziałaliśmy przy tworzeniu klimatu do skutecznych działań przy wcielaniu w czyn kolejnych rozwojowych zamierzeń.

Lata doświadczeń pozwoliły zespołowi redakcyjnemu wypracować określone formy działania, charakteryzujące się dążnością do rzetelności w informowaniu, pobudzaniem Czytelników do samodzielnej refleksji, respektowaniem dla twórczego niepokoju, widzeniem na planie pierwszym interesu społecznego. Zabie-

gamy o to, by drukowane materiały nie były zestawione przypadkowo, lecz wyrażały spójne treści, gdzie należne miejsce przypada problematyce szczególnie ważkiej.

Wektorem, wytyczającym główny kierunek pracy, jest koncentrowanie uwagi Czytelników na przejawach życia mających istotny związek z rozwojem regionu i kraju, z utrzymywaniem szybkiego tempa tego rozwoju, a tym samym ze stałym poprawianiem warunków pracy i życia obywateli. Ze względu na znaczenie problematyki niemieckiej dla Wielkopolan sporo miejsca poświęciliśmy tym właśnie sprawom. Sumując: za swe podstawowe zadanie zespół „Głosu” uważa umacnianie jedności społeczeństwa wokół patriotycznego, internacjonalistycznego programu rozwoju Polski, nakreślonego przez partię.

Przez 30 lat

Codziennie Z Wami

Sprawy współczesnego świata, zagadnienia ogólnopolskie, nie przesłaniają nam życia regionu, z którym „Głos Wielkopolski” — nie tylko nazwą — jest ściśle związany. Zakładając w redakcyjnych planach systematyczną prezentację ludzi i spraw oraz dorobku Wielkopolski i Poznania — troszczymy się zarazem o eliminowanie przejawów partykularyzmu i kształtowanie poczucia odpowiedzialności za losy kraju.

Trudno sobie wyobrazić dziennik z wieloletnimi tradycjami pozbawiony stałych, ugruntowanych kontaktów z Czytelnikami. Dialog z odbiorcami rozpoczął „Głos” już w marcu 1945 roku, drukując pierwszy nadesłany do redakcji list. Dialog ten — rozbudowany do wielu form, inspirowany potrzebami chwili — jest integralną częścią redagowania dziennika.

Więź „Głosu Wielkopolskiego” z Czytelnikami to nie tylko druk listów, udzielanie odpowiedzi na łamach, za pośrednictwem poczty, bądź telefonicznie; to także — a może przede wszystkim — dyskusje w redakcji z udziałem reprezentantów rozmaitych środowisk, przenoszone następnie na łamy, to także

publikowanie wypowiedzi na określony temat ludzi z różnych kręgów społecznych. W tym dialogu z Czytelnikami spełnia się niemniej istotna — obok kształtowania opinii publicznej — rola dziennika: jej odzwierciedlanie.

W redakcyjnym życiu domową działalnością, integralnie związaną z realizacją założeń ideowych, są organizatorskie poczynania zespołu. Sporo tego typu przedsięwzięć uzbierało się w ciągu 30 lat pracy redakcji: od współorganizowania (tuż po wojnie) życia sportowego w Poznaniu, przez konkursy na pamiątniki powstańców wielkopolskich, wspomnienia z pierwszych dni wyzwolenia, prace przypominające hitlerowskie akcje wysiedleńcze — po kampanie o znaczeniu gospodarczym, zmierzające do pomnożenia produkcji rolnej lub podniesienia kultury handlu.

Były naszym udziałem także potknięcia i błędy. Nasi Czytelnicy, reprezentujący wysokie wobec prasy wymagania, ukazują je nam otwarcie i na ogół jednoznacznie. Jesteśmy za to wdzięczni. Pomaga to w utrzymaniu atmosfery samokrytycyzmu jak też świadomości, że nie zawsze potrafimy sprostać potrzebom odbiorców pod względem jakości dziennikarskiego rzemiosła.

Czas kroczy naprzód. Z dziennikarzy-współzałożycieli „Głosu Wielkopolskiego” pozostał w naszym gronie jeden, jedyny. Zespół się zmienił, oddawał doświadczonej ludzi innym redakcjom w Poznaniu, Wielkopolsce, w innych ośrodkach wojewódzkich i w Warszawie, gdzie obejmowali kierownicze funkcje. Odmładzał się zespół, ale to, co dla wspólnej pracy jest niezmiennie istotne i co waży na pomyślnych wynikach tej pracy: „redakcyjny patriotyzm” — przechodził w „Głosie” ze starszych na nowicjuszy. Jest to badaj najcenniejszy dorobek trzech dziesięciokilkuletnich lat istnienia dziennika.

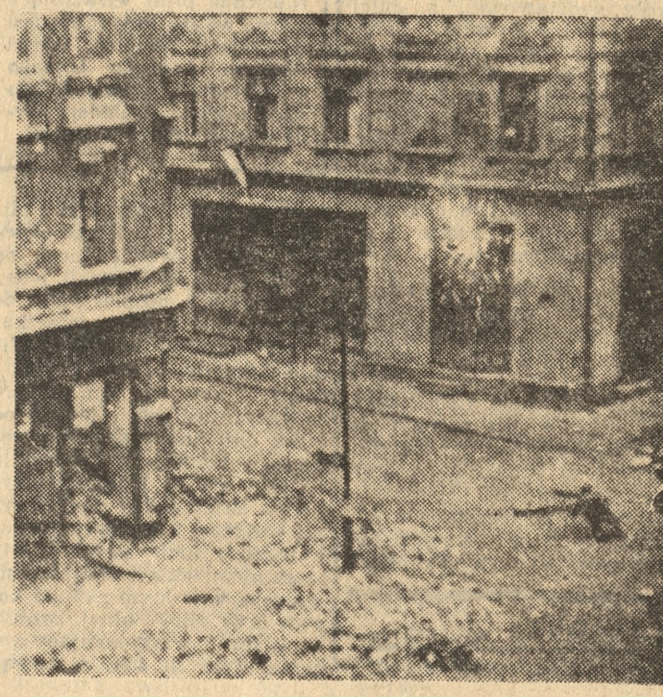
30 lat „Głosu Wielkopolskiego” to moment, skłaniający chyba do refleksji nie tylko sam zespół redakcyjny; jest to dzień niepowtarzalny również dla pracowników wydawnictwa, kolegów-drukarzy, ludzi z kolportażu — i tych z rozdzielni „Ruchu”, i tych z kiosków, i tych z poczty, jak również dla części personelu „Łączności”. Także im wszystkim serdecznie dziękujemy za pomoc i współdziałanie w pracy mającej na celu codzienne dostarczanie najnowszych wydań najstarszego dziennika regionu. Waszego dziennika.

WIESŁAW PORZYCKI

Wtedy i dzisiaj

Po północnej stronie ul. Czerwonej Armii w Poznaniu stanęły w ostatnich latach wspaniałe wieżowce nowego centrum (na zdjęciu po lewej). Przed trzydziestu laty, właśnie tutaj, u zbiegu ul. Czerwonej Armii i Lampego, padł jeden z żołnierzy radzieckich. Ugodził go śmiertelnie odłamki szrapnela, pękającego dosłownie nad środkiem ulicy (na zdjęciu prawym).

Fot. — K. Przychodźki
i Archiwum



Tezy XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie 50-lecia władzy ludowej — w kraj należący do grona przodujących państw świata. Przodujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajającego wszelkie potrzeby materialne i duchowe Polaków. Osiągnięcie wizji kraju biegunowo innego od tego, jakim była Polska na początku XX wieku, zależy będzie od trafności decyzji podejmowanych dzisiaj, od tego, w jakim stopniu przyspieszymy nasz rozwój społeczno-gospodarczy, wyzbywając się tego, co jest balastem i hamulcem w naszej codziennej pracy i działaniu.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie wydawnictwa „Głosu”, na który składają się wypowiedzi wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin kultury i nauki, życia społecznego i gospodarczego.

Dzisiaj zabiera głos prof. dr hab. Benon Miśkiewicz, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Zakładu Historii Wojskowości Instytutu Historii UAM.

Uniwersytety roku 2000



Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz
Fot. — J. Unierzyński

Dla mnie, jako historyka, który przede wszystkim bada przeszłość, jest rzeczą niesłychanie trudną wypowiadać się na temat przyszłości, choć ostatnio bardzo słusznie się podkreśla, że nauka powinna nie tylko kreślić czasy minione, ale także sygnalizować dzieje przyszłe. Moment przewidywania kierunków rozwoju społeczeństwa jest bowiem bardzo ważnym czynnikiem, ułatwiającym w wielu przypadkach podejmowanie decyzji politycznych, mających swe oparcie o analizę określonej przeszłości, z której wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski. Mogę się wypowiedzieć jedynie na temat ewentualnej przyszłości — czy głównych kierunków rozwoju — uniwersytetu, przy czym chodzi tu nie tylko o uniwersytety, ale o najwyższy szczebel w systemie edukacji narodowej.

Myślę, iż na przełomie XX i XXI wieku realizujemy idee, która dzisiaj już dość często znajduje wyraz w wielu badaniach oraz wystąpieniach polityków i działaczy oświatowych — ideę jedności systemu nauczania. Mam na uwadze ujęcie w pewien jednolity system przyswajania dziecku i młodzieży wiedzy, umiejętności, aktywności, uczenie go myślenia, przy równoczesnym wyrabianiu w nim określonych cech osobowości, takich jak ideałowość, patriotyzm, pracowitość. Nawijając do dzisiejszej organizacji szkolnictwa można powiedzieć, że przyszłość przyniesie płynne przejście od przedszkola do szkoły podstawowej, a dalej do średniej i wyższej. Całokształt określania kwalifikacji dziecka, jego umiejętności, nie będzie się odbywał skokami przy przejściu z jednego typu szkoły do drugiego, jak obecnie. Będzie pewnym systemem całościowym, a uwieńczeniem tego systemu będzie oczywiście szkoła wyższa, która da określonego absolwenta.

Drugi kierunek rozwoju szkolnictwa wyższego wiąże się w moim przekonaniu z pełnym zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa poprzez realizację dwóch faktów: umożliwienie uczenia się czy dokształcania wszystkim, którzy tego będą chcieli oraz przez zbliżenie się i zrozumienie potrzeb społeczeństwa, wykraczających daleko poza dostarczanie mu wyników określonych

lonych, bardzo potrzebnych dla rozwoju gospodarki, kultury narodowej i samej nauki — badań. Chodzi także o dostarczanie takiego absolwenta, jakiego społeczeństwo oczekuje: ideowego, aktywnego, z bardzo dobrym przygotowaniem zawodowym. Wiek XXI przyniesie nam w Polsce ustrój rozwiniętego socjalizmu, w którym najprawdopodobniej będziemy już działali na rzecz pełnego zlikwidowania różnic między pracą fizyczną a umysłową i różnic kulturowych między wielkimi a małymi miastami i wioskami. W tym systemie przeobrażeń uniwersytet i w ogóle szkolnictwo wyższe będzie musiało to zbliżenie do społeczeństwa rozumieć w sposób o wiele szerszy niż dotychczas to rozumiemy. Sądzę, że na tych właśnie ośrodkach, które kształtują świadomość i nową myśl naukową oraz odgrywają olbrzymią rolę wychowawczą, będzie ciążył obowiązek tworzenia ośrodków oświatowo — kulturowo — badawczych w poszczególnych mniejszych aglomeracjach, w których być może szkoły wyższe będą uprawiały także dydaktykę, a w każdym razie będą musiały wziąć na siebie ciężar kształtowania życia naukowo — oświatowo — kulturalnego.

Uniwersytety i wszystkie inne szkoły wyższe będą zobowiązane do permanentnego nauczania. W przyszłości każdy nauczyciel i fachowiec będzie musiał przynajmniej co 5 lat wracać do uczelni i — oczywiście nie nawiązując do form nauczania uniwersyteckiego — odświeżać swoją wiedzę. Wizja tego kształcenia kadr, która jest chyba obok badań naukowych jedną z najważniejszych w odniesieniu do uniwersytetu, nie jest wynikiem teoretycznych rozważań, lecz obserwacji kierunku rozwoju społeczeństwa oraz tempa rozwoju nauki i ogólnego postępu, który obserwujemy na świecie.

Jeśli chodzi o metody i formy działania szkoły wyższej to sądzę, że student i pracownik naukowy

będą stali przy wspólnym warsztacie badawczym i będą w określony sposób — każdy oczywiście na innym etapie badań — rozwiązywali ten sam problem. W przyszłości to uczenie, które dziś obowiązuje w uniwersytecie, będzie typowym dla szkolnictwa średniego. Liczę się bowiem z tym, że społeczeństwo nasze stale będzie podnosiło swoją świadomość. W okresie 20-lecia międzywojennego wykształcenie średnie było równoznaczne z posiadaniem cenzusu naukowego. Dzisiaj ten cenzus da je wykształcenie wyższe, a musimy się liczyć z tym, że wiek XXI podniesie jeszcze tę poprzeczkę, i że cenzusem naukowym będzie, powiedzmy, doktorat w naszym dzisiejszym rozumieniu. Ten pierwszy stopień naukowy będzie najprawdopodobniej zamykał wówczas ten właśnie etap kształcenia, który ogólnie zwany będzie uniwersyteckim. W tej sytuacji niektóre metody dzisiaj typowe dla szkoły wyższej będą mogły być stosowane już w szkole średniej, ze względu na szersze horyzonty, większą aktywność umysłową młodzieży, która się będzie kształtowała, wychowywała i przechodziła pierwszy etap kształcenia właśnie w tych nowych warunkach.

Forma, która dziś stanowi ogólnie drażące stare system nauczania są studia indywidualne, które torują sobie drogę powoli, przy czym — rzecz charakterystyczna — wcale nie ze względu na brak zrozumienia w szkołach wyższych trafności tej formy, tylko ze względu na różne obiektywne przeszkody: niedostatek kadry i obecna sytuację lokalową uczelni. Są to oczywiście trudności przejściowe i dlatego też, jeśli mówimy o wizji przyszłej szkoły, musimy ją także od strony architektonicznej tak widzieć, by dostosowana była do tych nowych treści i form pracy.

Te uwagi mają charakter bardzo subiektywny. Horoskopy, które tu snuję, w części

Dokończenie na str. 6

Pierwszy numer „Głosu” był drukowany na ręcznej, płaskiej maszynie w drukarni przy ul. Wawrzyniaka. Nie było prądu, więc o uruchomieniu maszyny rotacyjnej nie można było marzyć. Wydrukowano 3000 egzemplarzy. Sprzedaż zaczęto w południe dnia 16 lutego 1945 roku.

Przed budynkiem obecnej drukarni — tam gdzie dziś wjazd z ulicy Zwierzynieckiej na Rondo Kopernika — tkwiły aż trzy wraki czołgów... Stałowe kolosy cuchnęły jeszcze ową charakterystyczną mieszaniną spalenizny — wysmażonych ogniem mechanizmów i ciał ludzkich.

Pobliski most Kaponierzy, wysadzony w powietrze przez nie mieckich minerów tuż pod łufami owych „T-34”, niemal osiadły swym zwichrowanym załamaniem przesła na torach, mogli łatwo sforować piesi. Ale grodziły go sumiennie posterunki radzieckie. Wykop, którym biegle linie kolejowe, stanowił granicę działającą miasto. Łazarz, Grunwald, Jeżyce były już samorządnie polskie. Śródmieście wciąż pozostawało pasmem działan dwóch dywizji radzieckich — 74 generała Dymitra Bakanowa i 27 generała Wiktora Głębowa — przebijających się ku Cytadeli.

To prawda, na placu przed Zamkiem i Uniwersytetem, obok coraz liczniejszych mogił żołnierskich, były już tyły oddziałów piechoty. Artyleria, tabory. Samoloty ścigały wyłącznie nad Cytadelę. Nurkowe „peszki” zamieniane przez szturmowe „ily”, te zaś przez pozornie niezdarne, oszukańcze mało groźne, dwupłatowe „kukuruzniki” — obrabiali ją intensywnie. Zniknęła z nieba nad wysoczyzną Winiarską tylko po to, aby ustąpić miejsca bombardierskiej pracy artylerystom.

Jednakże linii frontu nie wyznaczała dopiero fosa Cytadeli, „Niemecka” była jeszcze północna strona ulic Księcia Józefa, Północnej. I rozległy słup ognia i dymów, podczas poprzednich dwóch tygodni przez mieszkających się powoli nad całym śródmieściem, teraz wyrastający nad Cytadelą, zalegał również nad tym wycinkiem horyzontu, gdzie Chwałiszewo, Ostrów Tumski.

Zaledwie 14 lutego duża grupa Niemców, osaczona w rejonie dzisiejszego Technikum Chemicznego przy al. Stalin-gradzkiej, nie mogąc już wycofać się ku Cytadeli, podjęła próbę wyrwania się z pierścienia, przedostając się ulicą Noskowskiego aż w rejon „Teatralki”. Tu dopiero została wybita, 100 metrów od uratowanej przed skutkami walk Opery, gdzie było stanowisko dowodzenia wojskami radzieckimi walczącymi w Poznaniu.

14 lutego wojska 82 dywizji gwardii gen. Grigorija Cheta-gurowa, trzeciej z dywizji 29 korpusu walczących o lewobrzeżny Poznań, zdobyły ostatnie z fortów na północ od Cytadeli. Ponieważ uprzednio już opanowały Winogrody i przebiły się pod Wartę na północ

Przed 30 laty

Gdy drukowano pierwszy numer

od Szeląga, zakończyły definitywnie zmagania o północne przedpole stuhektarowego kompleksu fortyfikacyjnego Cytadeli, stanowiącego ostatni węzeł oporu hitlerowskiego w zachodniej części miasta. Lotnictwo i artyleria przygotowały szturm Cytadeli.

Jego rozpoczęcie wszakże zależało od całkowitego opanowania reszty południowego przedpoja. To zaś utrudniały znaczne siły niemieckie, stawiające opór na wschodnim brzegu Warty, utrzymujące tam wciąż Chwałiszewo, Ostrów Tumski, Śródkę, Główną, Miłostów. Były odcięte od Cytadeli od 10 lutego, kiedy to czołgi radzieckie, które wdarły się na ulicę Północną, wzięły pod kontrolę ogniem swych armat most kolejowy pod Cytadelą. Były pozbawione ostatecznej komunikacji z Cytadelą od 12 lutego, kiedy został zniszczony bombą lotniczą prom w rejonie Elektrowni. Lecz wciąż ostrzeliwały ze wschodniego brzegu oddziały 74 dywizji, nacierające zachodnim brzegiem na północ.

Dowodzą 29 korpusu gwardii, gen. Afanasij Szemienkow podjął więc decyzję: dwa z oddziałów szturmowych 226 pułku, nacierające właśnie przez port rzeczny, Garbary — mają sforować Wartę, by uprzednio opanować wschodni brzeg aż po Elektrownię.

Rankiem 15 lutego oddziały pułku zasilone kompanią saperów szturmowych przedystrybuowali się na Chwałiszewo... Jeszcze pod ogniem Niemców saperzy korzystający z pomocy mieszkańców ulicy Mostowej, budo wali most.

Rankiem 16 lutego Niemcy już byli odcięci od rzeki. Teraz nie tylko nurt rozkawałko wywał resztę niedawno 62-tyśięcznej załogi „Festung Posen”. Ale 15 lutego wdarły się na Chwałiszewo, atakujące je do tego czasu bezskutecznie od południa, oddziały 1097 pułku piechoty. Walki o samo Chwałiszewo przeciągnęły się aż po noc na 16 lutego. Jednocześnie natarcie oddziałów 1081 pułku piechoty na Ostrów Tumski wypędziło usadowionych tam Niemców, którzy cofając się pospiesznie podpalili Katedrę, a rankiem 16 lutego uszli tak że ze Śródki za linie torów kolejowych. Wschodnia, ośmiotyśięczna grupa załogi „Festung Posen” została odizolowana na północno-wschodnich przedmieściach: Zawady, Główna.

Na żołnierzach hitlerowskich zamkniętych w Cytadeli, płonąca Katedra, dobrze widoczna z wałów, wywarła deprymujące wrażenie. Ten pożar zdradzał im jak dalece zostali odrzućeni kamraci, niedawno jeszcze zabezpieczający ich ze wschodniego brzegu. Generał Erwin Gonell — od końca stycznia, w miejsce gen. Erwina

Matterna, komendant „Festung Posen” — wiedział z radiogramów dowódców odrzuconych oddziałów, że opuścili nie tylko Ostrów Tumski. Co najmniej od 10 dni Gonell uświadamiał sobie nonsens militarny kontynuowania oporu w Poznaniu. Już 6 lutego, meldując Heinrichowi Himmlerowi — reichsfuehrerowi SS a zarazem dowódcy Grupy Armii „Wista”, której podlegała „Festung Posen” — że odrzucił kolejne żądanie radzieckie kapitulacji, prosił o zezwolenie na opuszczenie twierdzy i przebijanie się z resztą załogi ku linii frontu. Uzasadniał to tym, że opanowanie przez wojska radzieckie poznańskiego węzła kolejowego oraz przepraw przez Wartę i zepchniecie załogi twierdzy do niewielkiego rejonu, z którego nie może już blokować pochodu Rosjan na zachód, czyni dalsze utrzymywanie twierdzy bezcelowym. Himmler zareagował natychmiast kategorią: „Twierdza Poznań musi być utrzymana w każdej sytuacji i za wszelką cenę”. Zaś 12 lutego, ponawiając żądanie, dodał zapowiedź „rychłych działań, w trakcie których wielkie znaczenie dla nacierających wojsk będzie miała świadomość trwania, w okolicy załogi twierdzy Piła i Poznań”.

I Gonell — choć nawet przyznawał Matternowi, który namawiał go do kapitulacji, że nie winny w ową pomoc — zarazem zaczął głosić znowu tezę o operacyjnym znaczeniu „utrzymywania twierdzy Poznań jako przesłanki sukcesu kontrnatarcia po linię Warty”. Zalecił też podtrzymywanie wśród żołnierzy wiary w bliskość odsieczy. Liczył na mury Cytadeli.

Ale 16 lutego był świadom beznadziejności położenia prawobrzeżnej załogi, której nie mógł już ścignąć do Cytadeli. I ponieważ obawiał się, że jej poddanie się wywrze defetytyczny wpływ na ponad 15 tysięcy żołnierzy, których miał jeszcze w Cytadeli, wydał w południe 16 lutego rozkaz: wszyscy żołnierze znajdujący się we wschodnim kotle, zdolni do długotrwałych marszów, mają jeszcze najbliższej nocy opuścić teren twierdzy i przebić się ku linii frontu.

Z ponad ośmiu tysięcy, podjęcie próby jedna czwarta. Te dwa tysiące o godzinie 2, pod osłoną ciemności i gęstej mgły, wyjdzie terenami zwirowymi pomiędzy ulicami Gdynską a Bałtycką. W lwiej większości zostaną wyłapani już na terenach powiatów poznańskiego, obornickiego, wągrowieckiego. Zaś pozostałe sześć tysięcy podda się o świcie 17 lutego 1945.

Tegoż dnia zostanie wydany drugi numer „Głosu”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

W roli amunicyjnego

Niedaleko Placu Wolności

chłop w sile wieku ślania się na nogach i za chwilę się okazuje, że to już trup.

Teraz miałem wziąć osobisty udział w tej wojnie. Na ulicę Fredry po stronie hotelu „Metropol” (dziś Technikum Kolejowe) podjeżdżały z Jeżyc lub Wildy ciężarówki, wynoszone z nich skrzynie z amunicją, trzeba było je dalej przenieść. Dostaliśmy — Jan Kamiński i ja — kosze na plecy w każdym po kilka sztuk pocisków do działka czołgowego i cały ten bagaż mieliśmy dowieźć do „Arkadii”. Fikuśne koszyki, do tego z deklek, a w nich dopasowane miejsca na pociski. Zółnier, któremu powierzono mnie jako pomocnika, zaplątał mi koszyk na plecach, sam wziął drugi, Kamińskiemu dał trzeci i tak odbył się pierwszy etap. Następnie już czołgałem się sam, zwłaszcza że gdzieś po godzinie Kamiński przepadł, tylko więc ja zosta-

łem tym „mostem naziemnym” między ulicą Fredry a „Arkadią”.

Trasę moją przebywałem w dość dziwnej scenarii. Jak już wspominałem, ulica 27 Grudnia to były właściwie dwa rzędy zniszczonych wypalonych domów, na jezdni gruzy: domów mieszkalnych, hotelu, wielkiego sklepu kolonialnego Edwarda Leitgebiera, sklepu przyrzadów fotograficznych „Foto-Greger” (na czas wojny noszący nazwę „Foto-Stewner”) oraz gruzy rozwalonej katedry Polaków — osławionego IX Rewiru Policji (narożnik 27 Grudnia i Ratajczaka, obecny zieleniak i parking), sterzące w niebo szyny tramwajowe, połamane latarnie. Niektóre domy zachowały się w całości, były jednak bardzo zniszczone. Pod ścianami tych domów odpoczywało zmęczone wojsko, szykując się do kolejnego ataku. Zdziwił mnie ich spokój, a nawet wesołość. Wpatrywa-

łem dziadków z wąsami, bo zawsze lepiej mieć w pobliżu przyjazną duszę. Siabro powiedział, że oni odpoczywali: siedzieli na rzędach krzeseł, wyniesionych z dwu pobliskich kin, na kolanach trzymali automaty, a w rękach długie kijki, nie wiadomo po co, może po to, by mnie pognać z tymi koszami? Nie, tak źle nie było, owe pręty miały zgola inne przeznaczenie, służyły do wykrywania min przeciwpiechotnych.

Moje zadanie było proste. Przed wejściem do „Arkadii” stał radziecki czołg, najbardziej wysunięty bastion naszej strony, przysłonięty nieco murkiem od letniego ogrodu, łufę miał wycelowaną prosto w okna „Bazaru”, gdzie Niemcy bromili się zaciekle. Aleje Marcinkowskiego były jeszcze w ich rękach. Plac Wolności był siarfą niczyją. Domy znajdujące się po obu stronach placu stały jeszcze

nienaruszone. Spłonął jedynie gmach pod numerem 9 oraz Prezydium Policji (obecna siedziba WZGS). Nic nie wskazywało na to, że „Słońce” (mieszkające się na zapleczu kamienicy Kałamajskiego) podzieli ten sam los. Prawą stronę placu Wolności, patrząc od 27 Grudnia, ryglowali Rosjanie, lewą — Niemcy. Plac, jak już wspominałem, nie należał do nikogo. Nasz czołg trzymał Niemców w skutecznym szachu grzmocąc bezustannie w ujawnione punkty oporu. Krajobraz wojenny był, ale bardziej fascynowało mnie widokisko, które rozgrywało się przy czołgu. Za jego tyłem paliło się ognisko, przy którym najwyraźniej w świetle grała się załoga, raz po raz spoglądając w stronę Bazaru. Co tyko donosiłem koszyk z pociskami, celowniczy wchodził do czołgu, wyrabiał cały zapas, a ja zbierałem ostygłe łuski — i hajda z powrotem.

Miałem zawsze chwilę czasu, by zobaczyć, co się tu dzieje. Otóż, celowniczy był bystry, dla zmylenia Niemców w Bazarze strzelał niesłabonowo, według ruchów konika

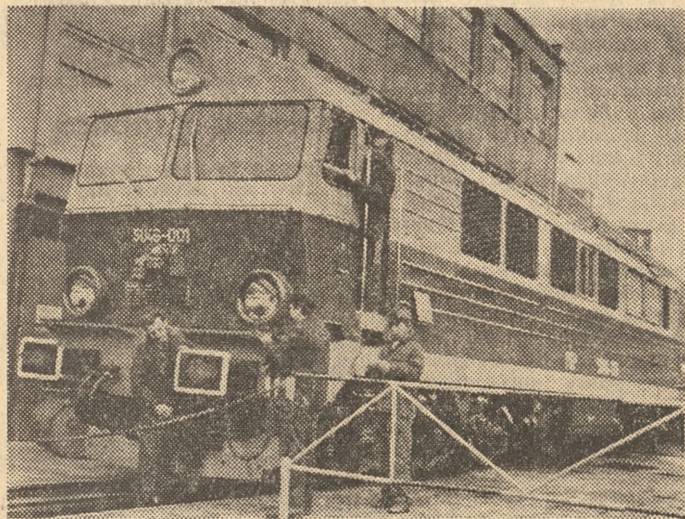
HISTORIA POZNAŃSKIEJ LOKOMOTYWY

Koleje polskie przeżywały trudne lata. Z jednej strony biły europejskie rekordy w przewozach towarowych i pasażerskich, we wskaźnikach wykorzystania taboru i torów, a z drugiej — są przedmiotem ciągłej krytyki użytkowników za to, że nie podążają na czas wystarczającą liczbę wagonów, że się spóźniają itd.

Nasze koleje mają za mało nowoczesnego, wydajnego sprzętu. Władze centralne zdają sobie z tego sprawę i w trybie interwencyjnym, poza planem, raz po raz przyznają kolej znaczne środki finansowe na zakup nowoczesnego taboru i modernizację urządzeń kolejowych. Lecz na wyraźniejsze wyniki tych nakładów trzeba poczekać. Bo np. nowoczesnej lokomotywy nie kupisz w żadnym magazynie świata. Po prostu takich magazynów nie ma. Tabor kolejowy zamyka się w fabrykach i czeka nań nieraz po parę lat. Czasami trzeba takie fabryki najpierw zbudować lub rozbudować. Przykładem tego niech będzie chociaż historia powstania poznańskiej lokomotywy spalinowej w Zakładach „Cegielskiego”.

TRADYCJE

Zakłady HCP należą do grupy największych producentów taboru kolejowego w Europie. Już w latach międzywojennych dostarczały polskim kolejom prawie 6000 wagonów towarowych, 300 osobowych, ponad 350 parowozów różnych typów i odmian oraz co najmniej 30 wagonów motorowych do szybkich połączeń między większymi miastami. Wagony te należały do szczytowych osiągnięć ówczesnej techniki kolejowej. Potocznie nazywano je „luxtorpedami”. Odległość z Poznania do Warszawy pokonywały w 3 godziny i 5 minut! Tak przynajmniej wynika z ówczesnych rozkładów jazdy.



szachowego. „Dobry z ciebie szachista” — przemknęło mi po głowie. Ledwie jednak przełaził ogień na inne okno hotelu, Niemcy pojawiali się znów i karabinami maszynowymi, ryglowali cały plac Wolności.

Drogi pomiędzy Fredry, a „Arkadią” odbywałem przezwadnie czołgając się. Niekiedy tylko, gdy poharatane łapy nie dawały spokoju, kulilem się za węgiel domu, odpoczywając nieco. Przebywający pod ścianami żołnierze nie pozwolili mi jednak na dłuższe przerwy. Wszystkim nam się spieszło. „Wojna to nie zabawa” — mawiał Michał Grzegorzewski. Trochę miałem im za złe, że tak mnie popędzają, choć z drugiej strony cieszyłem się, że uważają mnie za dorosłego chłopca. W samo południe spożyłem obiad przywieziony przez kuchnię polową, a potem zamiast pocisków niosłem w wielkim termosie jedzenie. Jakąś zapkę ze słoniną. Żołnierze z czołgu przyjęli mnie serdecznie, choć odniosłem wrażenie, że woła pociski. Widać, znali je zupełnie.

Z bramy naszego domu co jakiś czas współmieszkańcy podglądali moją robotę, z cze-

Po wojnie Zakłady HCP walczyły nie przyczyniły się do odtworzenia zniszczonego potencjału przewozowego kolei. Wyprodukowały 1751 parowozów w 7 typach i odmianach, około 9000 wagonów osobowych, 13 wagonów motorowych, prawie 200 lokomotyw spalinowych średniej mocy i ponad 1000 silników dla lekkich lokomotyw, wytwarzanych w Fabryce Lokomotyw „Fablok” w Chrzanowie. Trudno więc mówić, że załoga HCP nie ma doświadczenia w tej robocie. A jednak i ona nie może stworzyć z dnia na dzień brakujących PKP ciężkich lokomotyw.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Lokomotywa spalinowa dużej mocy jest w gruncie rzeczy spora elektrownia na kołach. Składa się z 7 ważnych zespołów konstrukcyjnych: z mocnego silnika spalinowego, równie mocnej prądnicy, silników elektrycznych napędzających koła, samego „pułta” lokomotywy, aparatury sterującej, aparatury hamulcowej oraz urządzeń ogrzewających pociąg.

Każdy z tych zespołów stanowi odrębną specjalność, obwarowaną licznymi patentami i jest wytwarzany przez inną fabrykę. Już samo złożenie tego wszystkiego „do kupy” i puścić w ruch wymaga nie lada fachowości. Cóż dopiero mówić o samodzielnym wytwarzaniu niektórych zespołów przez ludzi, którzy nigdy czegoś takiego nie robili.

Przypominam o tym, żeby bar dziej uwypuklić późniejsze załugi „Cegielskiego” w stopniowym opanowywaniu tajemnic produkcji silników kolejowych: od małych do średnich, obecnie — do cięż-

Na zdjęciu: Najmłodsze dziecko Zakładów „Cegielskiego” licencyną lokomotywa SU46 o mocy 2250 koni mechanicznych.

Fot. — S. Wiktor

kich, a także tajników produkcji samych lokomotyw z akcesoriami.

Zaczynali od zera. W 1957 roku ówczesne władze resortowe poleciły Zakładom „Cegielskiego” przerwać produkcję parowozów i przestawić się na produkcję silników okrętowych. O lokomotywach spalinowych wówczas jeszcze nie wspomniano. Wydawało się, że załoga HCP już do nich nie wróci. A jednak...

Już 3 lata później, pod naciskiem potrzeb, zakładom polecono ponownie włączyć się do produkcji siły pociągowej dla kolei.

W 1960 roku zakłady wykonały model pierwszego krajowego silnika do napędu lokomotywy spalinowej z przekładnią elektryczną, według dokumentacji opracowanej w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Silników Spalinowych w Warszawie. Model ten nie został wmontowany w lokomotywę, do dziś służy za laboratorium do prób. Stał się jednak pierwowzorem całej rodziny silników kolejowych typu C22, konstruowanych już w Poznaniu.

PIERWSZY KRAJOWY...

Pierwsze prototypowe egzemplarze tej rodziny, zrobione w Zakładach „Cegielskiego” w latach 1961—64, miały moc po 800 koni mechanicznych. Były więc trzy razy słabsze od dawnych parowozów i nie rozwiązywały problemu.

Lecz „cegielszczacy” nie ustępowali. Jeden z tych 800 konnych „podrasowali”: dodali mu cylindry i zrobili z niego lokomotywę o mocy 1200 koni. Wyniki tego eksperymentu były obiecujące. Konstruktorzy z CBKSS (które przeniesiono z Warszawy do Poznania) wspólnie z fachowcami z produkcji, poszli więc jeszcze dalej: silnik 1200 konny „podrasowali” do mocy 1800 koni. Niestety, w próbach okazało się, że nie tędy droga. Trzeba było poprzestać na odmianach tych silników, posiadających moc od 800 do 1200 koni mechanicznych.

W 1965 roku Zakłady „Cegielskiego” dostarczyły Fabryce Lokomotyw „Fablok” w Chrzanowie 25 takich silników, a dwa lata później — 100. To już było coś! W zasadzie krajowa produkcja lekkich lokomotyw spalinowych zaspokajała wtedy potrzeby PKP. Można było pomyśleć o eksporcie tej klasy sprzętu, co wkrótce stało się faktem.

Kolejów wciąż brakowało jednak lokomotyw spalinowych średniej mocy: w granicach 2000 KM oraz ciężkich — 3000 KM. Lokomotywy elektryczne tej klasy robił już

nych fryców, oficerów w białych mundurach, w lśniących butach, gnali gdzie pieprz rośnie.

Późnym popołudniem, było już ciemno, mój żołnierz, który tak pieczołowicie zaopatrywał mnie w pociski i z niepokojem oczekiwał mojego powrotu, odwołał mnie ze służby. Byłem cały obolały, pleców, rąk i nóg nie czułem, ale byłem szczęśliwy, jakoś przecież odegrałem się na szwabach. Chętnie bym ten cały Bazar obrócił w perzynę, na myśl mi w ogóle nie przyszło, że to za bytek, że trzeba to będzie kiedyś podnieść z ruin. Ani klasyczna fasada, ani ozdobne futryny okien, ani narożne wieżyczki nie zrobiły na mnie wrażenia. Tam przecież byli Niemcy! Niechętnie dawałem im pola, ale żołnierz, który się mną opiekował był stanowczy. Podczołgał się pod bramę kina (obecnie „Warta”), tam był sklep z obuwiem, wchodzimy do środka, gdzie na ladzie, wśród potłuczonego szkła, spoczywa groźny krasnoarmiejczyk i ómi machorkowego skreła w gazecie. Mój opiekun wręcza mi jakiś swistek, dowód mych wojennych zasług, za co otrzymuję kilkanaście

Pa-Fa-Wag we Wrocławiu lecz przecież nie mogły one poruszać się po liniach niezelektryfikowanych, które jeszcze i dziś stanowią większość szlaków. Import tej klasy lokomotyw spalinowych z Rumunii nie rozwiązywał zagadnienia. Poza tym drażnił ambicje własne „cegielszczaków”. No bo do czego to podobne, żeby kraj, słynący już przed wojną z produkcji dobrego taboru kolejowego, musiał teraz importować lokomotywy!

LICENCIA...

30 listopada 1966 roku Zakłady „Cegielskiego” kupiły licencję na produkcję silnika kolejowego o mocy 2250 KM. Zaczęły się też intensywnie rozbudowywać. W HCP stawiano nowe hale, sprowadzano maszyny, szkolono kadry, zawierano umowy kooperacyjne na dostawę prądu, silników elektrycznych, potrzebnej w lo-

Dokończenie na str. 6

PIOTR CHOJNACKI

Wielkopolska dzisiaj



Na zdjęciu: fragment nowego Konina.

Fot. — „Głos”

W ogniu bierze początek tworzywo

Rozmowa z Józefem Stasińskim

Józef Stasiński — urodzony w Poznaniu w roku 1927. Studia: Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Poznaniu u prof. Bazylego Wojtowicza, następnie Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni prof. Mariana Wnuka. Medalierstwo u Józefa Aumillera.

Bierze udział w licznych wystawach w kraju i za granicą. Uprawa oprócz medalierstwa inne dziedziny rzeźby. Laureat wielu konkursów. Prace w zbiorach muzealnych w Polsce i wielu krajach świata. Liczne wystawy indywidualne m. in. w Muzeum Narodowym w Poznaniu w 1971 roku. Ostatnio Kazimierz Mucha zrealizował o nim film „Suita z brązu” (cytat z filmu w tytule).

— Odwieczny to problem — forma i treść. Co ważniejsze?

— Z dużą nieufnością przyjmuję wszelkie definicje z góry przyjęte założenia. W mojej pracy mniej interesują mnie problemy formalne, preferuję temat. Jeśli zamierzam wykonać cykl medalii, nie myślę jak one mają wyglądać, lecz co chcę przez nie powiedzieć. Mając temat, szukam dla niego formy plastycznej. Medalierstwo leży na pograniczu malarstwa, literatury, rzeźby. Niektóre sprawy można w nim wypowiedzieć dosłownie (forma cytatów). Model w moim przekonaniu winien oddać nastroje chwili. Zdarzenia, wypowiedzi na pozór „błache” — przez związanie ich z formą plastyczną oddziałują na nas z dużą siłą. Kiedy sprawy przywratne połączyć z ogólnymi — zyskują one inny wymiar, zyskują wartość dokumentu. Wszyscy przeżywamy podobne sprawy. Wszyscy się na przykład spieszymy. A warto przecież upamiętnić się o moment zadu-

my. Przez zwrócenie uwagi na rzecz, sprawę znaczącą, narzucającą właściwe proporcje sytuacji.

— Ale sama materia, z której tworzony jest medal, też na twórcę oddziałuje...

— Lubię brąz. Sam swoje medale odlewam, znam możliwości.



Józef Stasiński
Fot. I. Lewandowska

wości tworzywa. Realizując jakiś temat, dając w jednym kierunku, osiągam czasem niezamierzony efekt tworzywa, np. przypadkowe rozlanie metalu, który później celowo mogę przy innym działaniu wykorzystać. Partię jednego medalu nasuwają czasem temat innej pracy. Gdy dostaję zamówienie, proponuję taką formę, która według mnie powinna działać przede wszystkim emocjonalnie. Nieważne jest, że medalierstwo w swojej istocie jest powielaniem wzoru. Poszczególne medal powinien działać jak obraz, jako niepowtarzalne dzieło sztuki. Dając o takiej formie, która byłaby ekwiwalentem dla tematu.

Niektórzy twierdzą, że aby dojść do perfekcji trzeba całymi latami wykonywać stale to samo. Nie wierzę w to. Powołał się na Picassa — on bezustannie zmieniał formę. Dążenie do perfekcji, ciągłe ulepszanie warsztatu, to w końcu tylko rzemiosło, dochodzenie do doskonałości poza swoim czasem.

— Właśnie — chwila, w której artysta żyje, a jego twórczość?

— Nieufnie podchodzę do wszystkiego, co interesuje tylko fachowców. Co ma rację bytu wyłącznie w salach wystawowych. Twórczość artystyczna winna znajdować oddźwięk w społeczeństwie, musi oddziaływać od razu. Wiara, że to co się dzisiaj robi jest tak wielkie, że będzie rozumiane dopiero w dalekiej przyszłości — takie przekonanie jest dowodem zadufania. Artysta musi mieć odbiór społeczny. Być może, będąc mała

rzem nie powiedziałbym tego. Medale na przykład wydawane są w sporych nakładach. Docierają z rąk rąk, wydarzeń ogólnych do ludzi, którzy nie często wspólnego nie mieli do tej pory ze sztuką. I dzieło artysty ich wyobraźnię teraz zaczyna formować. Chociaż oczywiście nie zawsze tak bywa — koszarne zazwyczaj pod względem artystycznym są np. medale sportowe.

— Na awersie medalu „Wiosna” opus 233 umieścił pan napis „Nie jest umierać na wiosnę i nie wiedzieć czy spadły deszcze”...

— Pan to cytuję jako dowód meł melancholii? Na jednym z ostatnich medalii umieściłem inny napis: „Bo życie jest afirmacją przeszłości i obietnicą na przyszłość”. Ale na „Scianie Czasu” opus 714 wyrzeźbiłem napis: „Licze dni już stracone i te, które stracę”. Przeciwnie, widać się sobie nie jest zaprzeczaniem siebie.

— Pana najbliższe plany?

— Jestem pochłonięty realizacją dwóch wielkich cykli medalii. Wykonuję 14 medalii portretowych dynastii Piastów (linia śląska). Równocześnie pracuję nad 12 medalami „Polska na frontach II wojny światowej 1939—1945”. Wykonałem już medale Westerplatte, Monte Cassino, Lenino. Następne to — Wał Pomorski, Bitwa o Anglię, ORP „Orzeł”, Narwik, Berlin.

— Jest pan nierozważnie związany z Poznaniem...

— Nigdy bym nie opuścił tego miasta. Panuje tu odpowiedni klimat społeczny, sprzyjający twórczości. Poznań jest bardzo europejski w tym sensie, że szanuje się tu pracę, mniej niż gdzie indziej zazdrości się dokonaniom innym. Właściwy jest też tu stosunek władz do artystów.

— Często pan wystawia za granicą, ostatnio na wielkiej retrospektywnej wystawie 30-lecia w Essen w RFN?

— Zachód góruje nad nami technologią, jej precyzją, szlachetnością form. Salvadore Dali wykonuje swoje medale — w srebrze. Naszą siłą jest natomiast silne związanie z dniem dzisiejszym, sugestywniejsze niż gdzie indziej przekazywanie w twórczości — spraw człowieka. Myślę, że to właśnie jest powodem tak wielkiego zainteresowania polską sztuką medalierską.

— W swojej twórczości często pan wraca do spraw ostatniej wojny. Dlaczego?

— Na moim pokoleniu wojna wycisnęła silne piętno. Jak wielu najbliższych ten czas odebrał nam na zawsze. Obowiązkiem artysty jest przypominać współczesnym o powadze spraw świata. A także — o bohaterstwie tych, którzy nie wahali się stanąć do walki z okrucieństwem, przemocą. Ten polski patriotyzm — to przecież siła, z której bezustannie nie czerpiemy.

Rozmawiał:

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

STRONA

GŁOS — 15/16 II 1975

Wydarzeniem wydawniczym nieocenionej wprost wagi jest dwutomowa antologia „Poezja Polski walczącej 1939 – 1945”, rezultat wieloletniej pracy Jana Szczawieja, z przedmową Kazimierza Rusinka, przy konsultacji Wojciecha Żukrowskiego. Jest to najautentyczniejsza pełna antologia utworów poetyckich, od wierszy, poematów, po pieśń, balladę i satyrę wierszowaną, jakie pojawiły się, były drukowane, powielane czy tylko ustnie przekazywane w okresie okupacji. Obok poetów uznanych spotykamy tutaj młode talenty. Autorstwa niektórych utworów po dziś dzień udało się odszyfrować i pewnie już nie uda. Nie ma śródownika czy grupy z tamtych lat, która przez twórczość poetycką nie byłaby w antologii reprezentowana. Jest to dzieło niezmiennie potrzebne, więcej, konieczne. Stanowi również ważne świadectwo heroicznej postawy całego narodu polskiego, jak walka zbrojna. Zresztą, walka ta i poezja szły zawsze ze sobą w parze, służyły jednemu celowi.

To, czego dokonał Jan Szczawiej, jest wydarzeniem bez precedensu. Jeszcze w latach wojny, sam żołnierz, autor rozpoczął zbieranie utworów jacych się z druku tomików poetyckich czy pojedynczych utworów zamieszczanych na łamach prasy podziemnej, no tawał zasłyszane teksty, co w sumie stworzyło zaczątek dla ambitnego zamierzenia. Należy dodać, że każdy tekst jest udokumentowany, przynajmniej datę powstania, notę o au-

torze, o wydawnictwie itd.; za tem ma znamiona pracy naukowej. Bardzo obszerne niekiedy są te noty bibliograficzne, bez usterek indeksy, tak tytułów, jak czasopism i nazw osobowych, co zezwala na właściwe korzystanie ze zbioru.

W jednej z najcenniejszych, mądrze pomyślanej serii publikowanej przez PIW, a miało być „Klasyki historiografii polskiej”, ukazały się obecnie Michała Bobrzyńskiego – „Dzieje Polski w zarysie”, w opracowaniu i ze wstę-

Z książką na ty

Tradycja i pamięć

pem M. H. Serejskiego i A. F. Grabskiego. Michał Bobrzyński (1849–1935), wybitny historyk należał do współtwórców tzw. historycznej szkoły krakowskiej, stawiającej sobie za cel rewizję dotychczasowego spojrzenia na dzieje Polski, przez ich omdolizowanie, przeprowadzenie generalnego rachunku win i błędów prowadzących do rozbioru państwa. Jako duchowy przywódca tzw. ugrupowania „Stańczyków”, działacz polityczny, był wszakże namiestnikiem Galicji, swoimi teoriami, a zwłaszcza „Dziejami Polski” wokołał autor ostre kontrowersje, burzył umysły, wywoływał zdecydowane sprzeczki, co w sumie rewoltowało i po budzało życie umysłowe Kra-

kowa. „Dzieje Polski”, dziś dalekie od wymogów współczesnej nauki, są wszakże i teraz lekturą pobudzającą do myślenia, prowokującą nowe osady, zezwalającą widzieć przeszłość w pełniejszych wymiarach.

W cyklu „Wielcy pisarze w oczach krytyki światowej” ukazującym się pod redakcją Henryka Krzeczowskiego, po Czechowie, Hemingway’u, Proust’cie i Tolstoju, akurat w 50-lecie śmierci wspaniałego pisarza, otrzymaliśmy tom pt. „Conrad w oczach krytyki

światowej” w wyborze dokonanym przez Zdzisława Najder. Trudno o lepszy moment dla tej publikacji, ukazała się ona bowiem tuż po pierwszej edycji dzieł polskich Conrada, stanowi więc niejako ich uzupełnienie przez ukazanie czytelnikowi przeglądu najciekawszych choć często kontrowersyjnych opinii krytycznych o dziele wybitnego pisarza angielskiego, który zawsze wszakże pozostawał Polakiem i poprzez tę polską mentalność wniósł w dorobek europejskiej literatury Albionu treści nowe, zupełnie niepowtarzalne zwłaszcza w kategoriach moralnych, na co tak szczególnie silny akcent kładzie w swym eseju Maria Dąbrowska. Kilkadziesiąt czoło-

wych nazwisk krytycznych pozwala poprzez wypowiedzi autorów szerzej i głębiej spojrzeć na dzieło Conrada, dostrzegając w nim wciąż nowe elementy.

Wacław Zawadzki w redagowanej przez siebie przez długie lata świetnej „Bibliotece pamiętników polskich i obcych” ogłosił teraz dwa tomy „Pamiętników dziecka Warszawa i innych wspomnień warszawskich” Kazimierza Władysława Wójcickiego, w wyborze Juliusza W. Gomulickiego, opracowaniu Zofii Lewinówny i ze wstępem Marii Grabowskiej. Jakaż to uroczą lektura, ten ton gawędziarski, co raz bardziej we współczesnym życiu zanikający, to pragnienie, by przeszłość ukazać żywą i ciepłą, by odnawić wciąż związki z tradycją, podkreślać ich trwałość. Autor opisuje lata 1800–1830, czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Wójcicki związany był z ludźmi Oświecenia, jak z młodymi romantykami, co stwarzało dla niego możliwości szerszej oceny zjawisk, walczył w Powstaniu Listopadowym, należał do przodujących przedstawicieli inteligencji pokolenia między powstaniowego.

Wiele w jego wspomnieniach humoru, wiele swady, wspaniale są typy, kreślone lekkimi pociągnięciami pióra. Wyłaniają się też problemy najbardziej poważne, istotne, ukazujące znów wszakże przez miasto i jego ludzi. Stąd urok całości i jej wartość na swój sposób dokumentarna.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



To też istotne

Dlaczego nie skupuje się również stoików po mieście i butelek na miodzie pitnym, sprzedawanych m. in. w sklepie pszczelarskim przy ul. Dąbrowskiej? Podobno nie posiada on zaplecza na ich składowanie, ale przecież w podwórzu był punkt skupu opakowań, w którym teraz stniałyby chyba możliwości magazynowania. A gdyby Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska raz w tygodniu ustawiała w określonym miejscu cięgarówkę i w ten sposób próbowała skup stoików i butelek? Wiele osób szuka na nie zbytku. (270)

R. KAMPROWSKA
Poznań

Świadomy żart rzeźbiarza?

Nawiązując do listów zamieszczonych w „Głosie” na temat lwów przed poznańską Operą, pragnę zwrócić uwagę, że nie są to lwica i lew, lub lew i tygrys, lecz dwa lwy. Tak przynajmniej wynika ze świadectwa biologicznego obu kotów. A w ogóle cała ta rzeźba to chyba jakaś żłostliwość twórcy, gdyż wielu biologów ma szereg wątpliwości, co do budowy anatomicznej, tak kamiennych ludzi jak i zwierząt. Całość zakrawa na jakąś świadomą hecę, na przykład za zbyt niskie wynagrodzenie twórcy. (470)

S.T.
Poznań

Uregulowane opłaty wyższy standard

Jako zapalony turysta z zadowoleniem przeczytałem niedawno w „Głosie” informację dotyczącą wprowadzenia z dniem 1 stycznia 1975 roku jednolitych zasad wynajmu kwater prywatnych, opracowanych przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Zaostrzenie wymagań w zakresie wyposażenia i standardu oferowanych lokali, przeprowadzenie stosownej klasyfikacji oraz przekazanie ich ośrodkom zakwaterowania winno przyczynić się do polepszenia obecnej bazy noclegowej, do której wielu turystów zgłaszało poważne niekiedy zastrzeżenia, nie tylko podczas minionego sezonu. Mam równocześnie nadzieję, że realizacja nowych zasad wynajmu kwater prywatnych wyeliminuje ludzi proponujących nędzne pokoiki za wygórowane ceny. Iu z nas musiało jednak je płacić, aby spędzić urlop w atrakcyjnej miejscowości wypoczynkowej? (72)

SEBASTIAN BONECKI
Poznań

Zmiana iluminacji

Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu w nawiązaniu do notatki „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 4/5 stycznia 1975 pt. „Zie oświetlenie” podaje co następuje: Przeprowadzona wizja w Parku Kasprzaka wykazała słuszność uwag podanych przez Czytelnika. W związku z tym wykonano nowy projekt oświetlenia parku i pomnika, pod kątem ograniczenia do niezbędnego, potrzebnej do iluminacji liczby reflektorów. Pozostałe reflektory usytuowane będą w ten sposób, by nie powodowały oślepienia przechodniów. Ponieważ dość często nieodpowiedzialne jednostki przenoszą reflektory w inne miejsce i skierowują je w różne, niezaplanowane strony, dopro wadzając przy tym do ich dewastacji, dalszym etapem prac będzie umocowanie do koń-

ca I kwartału br. reflektorów na stałe. (3972)

Pełnomocnik Dyrektora
d/s inwestycji i kapitalnych
remontów
mgr inż. MIECZYSLAW KONCZAL

Skarga klienta...

Od 1. I 1975 zlikwidowano w sklepie „Polmozybytu” przy ul. Chwaliszewo w Poznaniu punkt sprzedaży części zamiennych do motocykli. Do czasu otwarcia nowego punktu sprzedaży „Polmozybytu” proponuje zaopatrywać się w potrzebne części we Wrocławiu bądź w Łodzi. Sklepy te podobno prowadzą sprzedaż wysyłkową. Piszę „podobno”, bo z Wrocławia nigdy mi nie przysłało, mimo złożonego zamówienia.

Cały szkopuł w tym, że nie podano terminu otwarcia nowego sklepu. A kiedy remontować motocykle, jak nie zimą? (332)

STANISŁAW KANIEWSKI
Poznań

...i wyjaśnienie Polmozybytu

Przedsiębiorstwo Państwowe Polmozybytu Poznań pragnie wyjaśnić, że nie bieżąco likwidować a wręcz odwrotnie, mając na uwadze lepsze zaopatrzenie, ma zamiar otworzyć specjalistyczny sklep z markami Jawa, Pannonia i MZ. Hurtownią w/w marek jest P.P. Polmozybytu Wrocław, który również i nasze sklepy zaopatruje, stąd skierowanie klienta przez kierownika sklepu do Wrocławia jest jak najbardziej właściwe. Nowy sklep z wspomnianymi asortymentem otworzymy pod koniec lutego. Za kłopoty przepraszamy. (332)

Z-ca Dyrektora
PP Polmozybytu
mgr TEOFIL DOLATA

Giełda z tablicą

Pragnę tą drogą przekazać wyrazy uznania dla nowej „giełdy samochodowej” przy ul. Jerzego w Poznaniu, za urozumiowanie i dobrą organizację. Jednocześnie pragnę poruszyć sprawę wprowadzenia nowości na giełdzie. Mianowicie proponowałbym Spółdzielni Inwalidów i Usług Różnych zainstalowanie tam tablicy, na której widziałbym ogłoszenia, dotyczące sprzedaży lub kupna samochodów np. po wypadku, nie na chodzie itp. Przyjmowanie takich ogłoszeń mogłoby zajmować się jeden z pracowników obsługi giełdy. Przekonany jestem, że znalazłoby to wielu zwolenników. (509)

ZBIGNIEW BUKOWSKI
Poznań

Z uznaniem dla komendy

Zostałam dotkliwie pogryziona w rękę przez psa na Śródcie. Nie wiedziałam, czy to pies. Udałam się do Komendy Dzielnicowej. Milicji Obywatelskiej — Nowe Miasto, która zajęła się moją sprawą i dzięki temu wszystko skończyło się pomyślnie. Odszukano bowiem właściciela i stwierdzono, iż pies był szczepiony. Uchroniło mnie to przed zbędny mi, bolesnymi zabiegami medycznymi. Stąd moja wdzięczność za życiowe potraktowanie nietypowej sprawy. (506)

MARTA HOEHLE
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-953 Poznań.

4,5 mln silników małej mocy z „Silmy”

Więcej poszukiwanych wyrobów dla rynku

Przeszło dwukrotnie w stosunku do 1974 r. zwiększył w tym roku produkcję fabryka „Silma” w Zagórz, największa w kraju wytwórnia silników elektrycznych małej mocy do zmechanizowanego sprzętu domowego, fonicznego, dla przemysłu zabawkarskiego i innych.

W ciągu 1975 r. fabryka do starczy producentom wyrobów finalnych w całym kraju przesyła 4,5 mln silniczków w 33 asortymentach. Będą to głównie silniczki do odkurzaczy, suzerek do włosów, termowentylatorów, do napędu sokowirówek i mikserów, a także „mi-

krosilniczek” (o wadze 5 dkg), do magnetofonów kasetyowych, dyktafonów i wielu innych wyrobów trwałego użytku. Pozwoli to na rozwinięcie produkcji poszukiwanych wyrobów rynkowych.

Ponad 10 proc. tegorocznej produkcji „Silmy” stanowią

będą nowości takie jak: miniaturowe silniczki do napędu mechanizmów zabawkowych, silniczki do mylników do kawy, do magnetofonów stereofonicznych itp.

„Silma” dobrze wystartowała do tegorocznych, poważnie zwiększonych zadań. Plan stycznia br. wykonano w 101 proc. Ambicją załogi jest przekroczenie także zadań I kwartału i całego roku.

Niepokój kierownictwa zakładu budzą jednak wciąż niekompletne i nieterminowe dostawy materiałów i podzespołów sprowadzanych za pośrednictwem central handlu zagranicznego „Elekttrim” i

„Ciech”. Są również zastrzeżenia co do jakości niektórych materiałów (brak jednorodności fizykochemicznych właściwości) dostarczanych przez krajowych producentów. Chodzi tu m. in. o taśmy głębiotłoczne z Huty im. Lenina, pręty stalowe z Huty „Warszawa” druty nawojowe z Fabryki Kabli „Żałom” w Szczecinie.

PIOTR CHOJNACKI

Historia poznańskiej lokomotywy

Dokończenie ze str. 5

motywach aparatury itd., wszędzie stawiając wysokie wymagania techniczne i jakościowe. Między Poznaniem a Turynem zorganizowano nieomal regularną linię transportową. Przy rozruchu produkcji posiłkowało im bowiem częściami włoskimi.

Po roku w zakładach powstał pierwszy licencyjny silnik kolejowy o mocy 1700 KM. W roku 1968 — następny. Później był rok przerwy, ponieważ dwa pierwsze silniki przechodziły długotrwałe, mordercze próby i trzeba było zacząć na ich wyniki, by je uwzględnić w seryjnej produkcji.

Potem szło już coraz łatwiej. Załoga nowej Fabryki Silników Agregatowych i Trakcyjnych zaczęła przekazywać swym sąsiadom z Fabryki Lokomotyw i Wagonów coraz większe serie silników. Kolejne otrzymywały więcej lokomotyw o symbolu SP45.

Ale „cegielszczakom” nie dał spać fakt, że silniki o potencjalnej mocy 2 250 koni, z braku odpowiednio silnych maszyn elektrycznych, dają lokomotywie moc tylko 1 700 koni. Nie wiemy jakich wpływów użył, by zdobyć mocniejszą prądnicę. Faktem jest, że w grudniu ubr. przekazali kolejom do próbnej eksploatacji 2 lokomotywy o mocy 2 250 KM każda. Przy produkcji tych lokomotyw najbardziej wyróżnił się bratgdy Władysław Dziński i Józef Szczeszaka.

Gierka i Piotra Jaroszewicza, załoga Zakładów „Cegielskiego” zobowiązała się zbudować do końca bieżącego roku jeszcze silniejszą lokomotywę: o mocy 3 000 koni mechanicznych.

Taka ucieżka już nawet najcieńszy pociąg towarowy. Kolejarzy odetchna z ulgą!

PIOTR CHOJNACKI



W „KULTURZE”: w związku ze zbliżającym się zjazdem Związku Literatów Polskich, który za tydzień odbędzie się w Poznaniu, Bohdan Czesko pisze na temat literatury i pisarzy.

W „PERSPEKTYWACH”: reportaż Barbary Szczepuły ze zdjęciami Renarda Dudleya zatytułowany „Ja chcę na montaż Fiata...” szczerze traktuje o ludziach, którzy garną się do pracy w Fabryce Samochodów Małolitrażowych. Autorka czyni pewne spostrzeżenia z zakresu socjologii, odnotowując m. in. opinię jednego z mistrzów: — Och, proszę pani, młodzi mają wymagania, nie to co my kiedyś, am entuzjazm nam wystarczy. Dziś nie zatrzyma się nikogo entuzjazmem — trzeba im zapłacić i zainteresować pracą. I hotel musi być przyzwoity, a w nim te lewizory koniecznie kolorowe, dojazd niemęczący, wycieczki ciekawe, urlop w odpowiednim okresie, stolówka dobra, przysnied pod ręką... Tak, czasy się zmieniły...

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: dodatek w postaci „Gaety Targowej”; jest to wydanie przed Targami Krajowymi Wiosna-75. Na temat integrującej roli handlu wypowiada się tam minister handlu wewnętrznego i usług, Edward Sznajder.

W „TYGODNIU”: Marcin Bajero wcz pisze o patronatach wielkopolskiej młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym. — W Wielkopolsce — czytamy — która w budownictwie patronackim zajmuje czwarte miejsce w kraju, młodzi w ciągu prawie czterech lat zbudowali 644 mieszkania. W budowie jest 1012 mieszkań. Są to liczby (...) bardzo małe jak na możliwości młodzi i potrzeby budownictwa mieszkaniowego, lecz jednocześnie duże jak na trudności, na które młodzież natrafia.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”: publikacja „Goebbels się kłania...” demaskująca wybielenie w Republice Federalnej Niemiec hitlerowskiej formacji SS, którą trybunał norymberski, uznając za organizację zbrodniczą.

W „LITERATURZE”: trzy publikacje Małgorzaty Szejnert, Ryszarda Brychowskiego i Jerzego Janusza Tereja na temat potrzeby ochrony zabytków.

W „ITD” reportaż Ewy Kacprzekiej pt. „Byłbym doktorem — jestem ofiarą” — Sprawa — pisze autorka — jest paskudna. Gdyby

nie anonim, nie dowiedziałaby się redakcja. Nikt by nie wiedział, że starszy asystent mgr Władysław Wrósz słowami prac egzaminacyjne swoich kuzynów, przez co na Politechnikę Szczecińską nieprawie studiując czterech studentów. Autorka opisuje mechanizm tego nadużycia i przedstawia na suwające się w związku z tym wnioski.

W „WALCE MŁODYCH”: reportaż Marka Kazimierczaka zatytułowany tekstem z przyrzeczenia lekaarskiego „Będę dopomagał cierpiącym, zwracając się do mnie o pomoc”. — Ten reportaż — wyjaśnia autor — miał się zacząć od pogrzebu 22-letniej dziewczyny. V. statystyce służby zdrowia przybyłaby jeszcze jedna kreska w rubryce: zgony w wyniku powikłań pogrypowych. Teresa Smolińska nie powiększyła tragicznej statystyki, chociaż przez dwa tygodnie znajdowała się na krawędzi życia. Uratowano ją dzięki ofiarności i dził dobrej woli.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Elżbieta Wcisła pisze o odpowiedzialności lekarzy w przypadkach, gdy zdarzy się popełnienie tzw. błędu w sztuce. Opierając się na konkretnym zdarzeniu autorka wnioskuję, by pacjent nie musiał płacić materialnej ceny ryzyka płynącego z wykonywania zawodu przez lekarza.

W „MAGAZYNIE RODZINNYM”: Krystyna Starczewska pisze o temacie niszczącego sily plodki”. W „KOBIECIE I ŻYCIU”: ankieta dla czytelników o kształcie szkolnych ferii zimowych.

LEKTOR

7 lutego 1975 roku, odpowiadając na znany list Edwarda...

Jakie przemiany zaszły w powojennym Poznaniu? Gdybyście chcieli dać pełną odpowiedź na to pytanie, nie starczyłoby grubego tomu. Zmieniło się niemal wszystko.

Ale dla każdego człowieka związanego z miastem coś zaszło tutaj szczególnie, coś takiego, co zadomowiło się na dnie serca, co pozwoliło miasto pokochać. Co według niego było impulsem dla pozostałych zmian.

Z pytaniem — Co stanowi symbol przemian w powojennym Poznaniu? — zwróciliśmy się do kilku mieszkańców miasta, którzy swą pracą i działalnością zadzierzgnęli z Poznaniem związki szczególne, związki wzajemnego oddziaływania. Miasto swoim rozwojem dawało ludziom szansę spełniania swoich zamierzeń, oni swą działalnością przyczynili się do jego rozwoju. Nie tylko oni. Ale jak przedstawić wszystkich, którzy nowy Poznań współtworzyli. Jest ich wiele, wiele tysięcy.

Prócz solidności — fantazja



Jerzy Buszkiewicz — naczelny architekt Poznania. Autor wielu architektonicznych rozwiązań realizowanych w Poznaniu, laureat urbanistycznych konkursów krajowych i zagranicznych.

— Odpowiem krótko — najbardziej cieszę się, jako poznaniak, dwie zasadnicze przemiany: po pierwsze daliśmy w powojennym trzydziestoleciu swoją pracę powody do tego, iż przestano o nas mówić jako o zespole ludzi pracujących dobrze, rzetelnie, solidnie — ale bez wyobraźni. Do przypisywanych nam cech pozytywnych doszła jeszcze jedna: ja to nazywam umiejętnością fruwania. I sprawa druga — w innych częściach kraju zaczęto nam po prostu zazdrościć. Zazdrość przede wszystkim umiejętności rozwiązywania problemów kompleksowo, co stanowi ramy programowe dla działań cząstkowych.

Celowo nie podaję przykładów, byłoby to bowiem spłykanie problemów. To dotyczy naszej działalności we wszystkich przejawach życia. Zresztą wystarczy z którejś strony wjechać w granice naszego województwa i już na każdym kroku poszukać można przykładów godnych podziwu, budzących uznanie przybyszów.

Człowiek w nieszczęściu nie pozostał sam



Wiktor Dega — wybitny naukowiec, doktor medycyny. Specjalista z zakresu ortopedii i rehabilitacji. Twórca i długoletni dyrektor Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu. Budowniczy Polski Ludowej.

— Można mówić oczywiście o wielu sprawach, ale mnie najbliższe są problemy związane z rozwojem służby zdrowia, a szczególnie tej specyficznej jej gałęzi jaką jest rehabilitacja.

W Poznaniu powstał olbrzymi i wszechstronny „TOS” naprawiający ludzkie motory. Kliniki ortopedyczne powstały w całym kraju. Naszą specyfiką była i pozostaje nadal troska o to, aby ten człowiek dotknięty nieszczęściem nie pozostał sam. A więc rehabilitacja, przystosowanie tych ludzi, nieraz bardzo ciężko poszkodowanych przez los, do życia. Żeby nie byli ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. I żeby też coś mieli z radości życia. Mamy tutaj przecież szkołę dla małych pacjentów, tzw. domek szwedzki, gdzie ci najbardziej dotknięci nieszczęściem uczą się od nowa prostych czynności życiowych. Drugą naszą specyfiką jest powiązanie działalności z potrzebami przemysłu. Zwróciliśmy uwagę na chirurgię ręki, której nawet dość ciężkie skaleczenia były często zaniedbywane.

Nie ograniczaliśmy się tylko do zabiegów lekarskich, ale rozpoczęliśmy równocześnie przygotowanie psychologiczne pacjentów, aby wyprowadzić z impasu ludzi, którzy przez

swoje kalectwa tracą dobre samopoczucie i później gubią się w życiu, oraz tzw. rehabilitację socjalną — konieczną wtedy, kiedy chore nie może już wrócić do swojego zawodu, starając się znaleźć mu nowy zawód. Ten model myślenia w Poznaniu zapoczątkowali i zostali on przyjęty przez Światową Organizację Zdrowia jako godny naśladowania.

To wszystko co tutaj powiedziałem nie byłoby oczywiście możliwe bez stworzenia nam odpowiednich warunków. Warunków stworzonych przez państwo i przez miasto.

Symbolem — Cytadela



Czesław Kończal — działacz społeczny. Uczestnik walk o Cytadelę, długoletni sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego. Obecnie przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Posel na Sejm PRL.

— Wśród wielu wspaniałych osiągnięć powojennego Poznania miejsce szczególne zajmują owoce 100 hektarów zieleni porastającej stołki cytadeli, Parku — Pomnika Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

Cytadela — zbudowana w latach 1829—1859, o murach wielometrowej grubości, była symbolem buty i pychy zaborcy dławiącego naszą niepodległość. W wyniku czynu zbrojnego Powstańców Wielkopolskich warownia przeszła w grudniu 1918 roku w ręce polskie. Aż do dnia września 1939 warty przy bramach pełnił żołnierz w rogatywce. Gdy w styczniu 1945 roku ruszyła z nad Wisły potężna ofensywa radziecka, hitlerowski sztab generalny dostrzegł w poznańskiej twierdzy „deskę ratunku”, która pomogłaby zatrzymać zwycięski marsz 1 Frontu Białoruskiego. Ale „Festung Posen” zawiodła, chociaż broniła jej załoga licząca kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Sześć dni nieustannego szturm przeszło do historii walk wyzwoleniczych. U boku żołnierzy radzieckich walczyło 2000 poznaniaków. 23 lutego 1945 roku cytadela padła, Poznań był wolny.

Wzniesiony w roku 1945 granitowy obelisk, głoszący wieczną chwałę pogromcom hitlerizmu i wyzwolicielem naszego kraju stał się początkiem nowych dzieł dawnej cytadeli. 14 lutego 1962 roku powołany został decyzyjną instancją partyjnej, władz miejskich i za powszechną wolą społeczeństwa — Społeczny Komitet Budowy Pomnika — Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. Wyniki jego pracy są nam wszystkim dobrze znane, bowiem co roku wszyscy poznaniacy brali udział w czynach społecznych dla realizacji tego przedsięwzięcia.

I mnie, cytatelowcowi, w 30 rocznicę wyzwolenia Poznania ten piękny, jedyny w swoim rodzaju park — pomnik, dokładnie uzmawia od czego zaczęliśmy i co osiągnęliśmy.

Rozszerzenie wpływów

Henryk Łowmiański — wybitny uczy, historyk. Od roku 1945 związany z Uniwersytecie Poznańskim. Autor wielu prac z zakresu początków Słowiańszczyzny. Włożył olbrzymi wkład w rozwój tej dziedziny nauki. Budowniczy Polski Ludowej.



— Byłoby łatwo odpowiedzieć na pytanie gdyby przemian było niewiele. Gdy pozmienniało się niemal wszystko, trudno jest zdecydować się na wytypowanie jednego zagadnienia. Jestem w kłopotach... Postaram się jednak znaleźć cechy ogólne tego poznańskiego okresu powojennego.

A więc przede wszystkim — tempo rozwoju. Jeszcze nigdy w historii Poznań nie rozwijał się tak szybko i tak wszechstronnie jak obecnie. To jest jedna sprawa.

Druga — wiążąca się z tym — to udział Poznania w pełnieniu funkcji ogólnopolskich, czy ogólnonarodowych. Do roku 1914 Poznań spełniał określoną funkcję — był bastionem obrony polskich ziem przed naporem germanizacji. W okresie międzywojennym w dalszym ciągu, chociaż w innym wymiarze, funkcja ta Poznaniu pozostała. Region odgrywał też poważną rolę w powstawaniu polskiej państwowości. Pod względem kulturalnym Poznań wstępował do pierwszego szeregu ośrodków w kraju. Ale spełniane funkcje miały raczej zasięg lokalny. Obecnie można mówić o znacznym rozszerzeniu zasięgu wpływów tego ośrodka, o jego

znaczej roli w przebudowie społecznej, kształtowaniu nowego społeczeństwa polskiego. Wpływy Poznania rozszerzyły się wydatnie poza region Wielkopolski. Niewiele ośrodków w kraju ma tak szerokie oddziaływanie.

Przybyło romantyzmu



Eugeniusz Pauksza — znany pisarz i publicysta. Posiada w swoim dorobku 34 książki. Twórczość jego autora związana jest z oddziaływaniem się polskich ziem zachodnich i północnych i ze współczesnym życiem Wielkopolski. Laureat nagród państwowych i innych.

— Mam odpowiedź gotową, ale przecież coś mnie jednak hamuje przy jej formułowaniu... Pamiętam Poznań pierwszych lat powojennych; obok pracowitości, gospodarności, w samej odbudowie był jednak zarazem jakiś zwariowany rozmach, który bardzo mi imponował. Działając na niwie osadnictwa na Nadodrzu i Północy, znów podziwiałem w Wielkopolsce i poznaniakach obok umiejętności gospodarskiego widzenia, zarazem i wielką odwagę, niekiedy aż straceńczą, i pasję tworzenia...

A mimo to sprzecyżuję jednak swoją opinię. Pewnie, zmieniło się miasto, jego kształt, wygląd, ba, zmieniły, uwielokrotniły ambicje, to wszystko na pewno. Najbardziej jednak zmienili się ludzie w swoich postawach psychicznych. Wytworzył się typ mentalności, bardzo mi osobliście odpowiadający. W tej mentalności cechą podstawową pozostały właśnie owa gospodarność, obowiązkowość, zamyślenie do porządku iładu, przy tym skromność, niekiedy aż przesadna. Zarazem jednak przybyło mieszkańcom Poznania i w ogóle Wielkopolski szereg cech nowych, które, może dlatego że sam kresowiak z pochodzenia i niepoprawny romantyk, cieszę się przeogromnie. Właśnie ten romantyzm, nie tylko odwaga, ale i pragnienie; więcej, tęsknota do przekraczania barier ambicji, planów, zamiarów, dokonania. Zaginęła gdzieś tu i ówdzie dająca się dawniej zaobserwować ociężałość, ustępując miejsca lotności. Pogłębiło się poczucie humoru, dowcipu, jawniej i mocniej zagościł na co dzień uśmiech.

Rodzina poznaniaków się powiększyła



Andrzej Porajski — generał brygady, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu. Ma wielkie zasługi w umacnianiu więzi wojska ze społeczeństwem w naszym regionie.

„Głos”: — Pan, generale, urodzonym poznaniakiem nie jest?

Andrzej Porajski: — Nie, ale nim się czuję i pozostanę. Zbyt dużo mnie z tym miastem wiąże, żeby to nie miało wywrzeć trwałych śladów. Byłem tutaj zresztą w różnych okresach — krótko, nawet jeszcze przed wojną. W okresie powojennym dwukrotnie — łącznie kilkanaście lat.

„Głos”: — Ma pan więc z czym porównywać.

Andrzej Porajski: — Tak. I dlatego jestem z tego miasta dumny. Zmiany widać na każdym kroku. Nowe wielkie osiedla mieszkaniowe, nowe ulice; ot, chociażby Trasa Hetmańska, mosty. Pamiętam nieregulowaną Wartę — jakże ta dzisiejsza jest inna!

„Głos”: — Czy rozwój miasta uważa pan za najważniejszą przemianę?

Andrzej Porajski: — Tak, ale rozwój miasta rozumiany bardzo szeroko. Nie tylko pod względem urbanistycznym, lecz kulturalnym, naukowym, gospodarczym, demograficznym. Poznań i województwo rozwijały się w tym trzydziestoleciu niezwykle wszechstronnie i właśnie ta wszechstronność jest godna podkreślenia. Nie każdy region na to stać. Przecież, mówiąc już nie o samym mieście, ale i całej Wielkopolsce, mamy równie doskonały przemysł co bardzo dobre rolnictwo.

„Głos”: — Podkreślał pan w naszej rozmowie, że jest pan bardzo związany z Poznaniem. To znaczy, że Poznań stał się miastem zdolnym do przyciągania ludzi?

Andrzej Porajski: — Jak najbardziej. Od czasu to na pewno niejednym mieszkańcem Pół-

nia nie wywodzący się z tego miasta. Można powiedzieć, że rodzina poznaniaków znacznie się w powojennym trzydziestoleciu powiększyła...

Tu spełniamy swoje ambicje



Olga Sawicka — światowej sławy tancerka. Jej artystyczna droga wiodła przez sukcesy na najlepszych scenach. Swoje umiejętności doskonaliła u najwybitniejszych pedagogów współczesnego baletu. Od roku 1963 ponownie związana z Operą poznańską.

„Głos”: — Jest pani poznaniaką, a jednocześnie przez kilkanaście lat przebywała pani poza naszym miastem, wracając tutaj na stałe w okresie pełni swoich sukcesów.

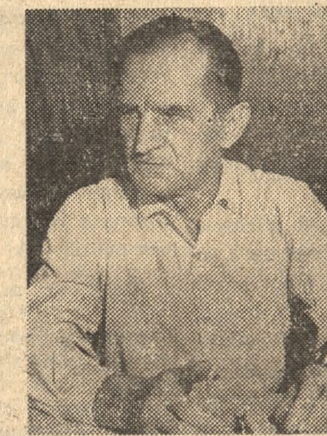
Olga Sawicka: — Właśnie. Z tym wiąże się też moja odpowiedź na zadane pytanie. Przebywanie poza Poznaniem daje mi możliwość spojrzenia z szerszej perspektywy na to co się tutaj dzieje. Ale żeby zobaczyć przemiany nie trzeba sięgać zbyt daleko. Kiedy wracałam do mojego rodzinnego miasta w roku 1963, byłam jedną z pierwszych lokatorek nowych bloków przy ulicy Grochowskiej. Gdzie dzisiaj zawędrowało miasto?

Ale chciałam zwrócić uwagę na innego typu przemiany, być może nie przez wszystkich dostrzegane. Poznań w powojennym okresie stał się ośrodkiem wszechstronnie rozwiniętym gdzie satysfakcje, gdzie możliwość realizowania najambitniejszych zamierzeń, znaleźć może każdy. I artysta, i naukowiec i inżynier...

„Głos”: — Pani jest tego pięknym przykładem. Miała pani zapewne niemal nieograniczone możliwości spełniania swoich zawodowych planów i w Warszawie, i w innych ośrodkach krajowych oraz zagranicznych. A wybrała pani Poznań.

Olga Sawicka: — ...I czyniąc to wiedziałam, że tutaj znajdę doskonałe warunki do swojej działalności.

Nie ci sami ludzie



Marceli Tritt — ślusarz, działacz robotniczy. Do ubiegłego roku pracował w poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, gdzie ostatnio kierował galwanizacją. Budowniczy Polski Ludowej.

— Cóż ja mogę powiedzieć o tych latach? Zmiany są duże, zwłaszcza w ludziach. Weźmy robotników... Zmieniła się struktura klasy robotniczej. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych w przemyśle było tylko około 20 procent klasy robotniczej — dzisiaj jest to już prawie 60 procent. Ale przede wszystkim zmieniła się jakość robotnika.

Określenie: robotnik — teraz już znaczy coś zupełnie innego, niż w latach czterdziestych, pięćdziesiątych. Na wsi zmieniło się określenie ludzi — już nie mówimy chłop, tylko rolnik. W przemyśle, określenie pozostało takie samo, ale ludzie, robotnicy, zmienili się chyba jeszcze bardziej. Dużo jest dzisiaj robotników ze średnim wykształceniem, a zawodowe jest konieczne. Można powiedzieć, że zatarła się różnica w poziomie intelektualnym między robotnikami, a kadrą dozoru.

Obecnie praca w fabryce nie jest tak ciężka fizycznie jak dawniej. Zostaje siła na podciąganie się w zawodzie. Wzrosła świadomość robotnika. Zmieniły się warunki pracy. Kiedyś była w zakładzie jedna umywalka, czy też „koryto” z kranami. Teraz łaźnie, szatnie, śniadalnie, posiłki regeneracyjne.

Te zmiany nastąpiły w całym kraju. Ale ile to razy szukano u nas pomocy, ile razy dawaliśmy przykład jak powinno się pracę wykonywać, jak robotę organizować.

Wypowiedzi zanotował: JAN KORZENIEWSKI

Zwierzęta w wyścigu pracy

KURA:

Za oszczędność na opale
Medal wnet dostanę
Ot — zamierzam znieść jajka
Już ugotowane.

PIES:

W pracy twórczej naśladować
Pragnąłbym człowieka —
I dlatego postanawiam
Jeszcze głośniejsze szczekać.

KROWA:

By miał ciżbę obywatel
I był zawsze syty,
Pragnę dawać więcej mleka
A mniej ryczeć przy tym.

KOT:

W mojej pracy, proszę państwa
Wiek nastanie złoty,
Gdy noreszcie Kisiel z Kottiem
Przesnąą drzeć koty.

SZCZUR:

Nawet w czas deratyzacji
Pracować się godzi.
Zjem dwa razy tyle trutki —
I tak mi nie szkodzi.

Podśledzał: MIK (1948)

Chwila szczeroci

Gatkiewicz nie cieszył się miłością bliźnich. Co tu dużo mówić — drań dał się każdemu we znaki. Toteż przypadkowe spotkanie z nim w restauracji potraktowałem jako dopust boży. Tym bardziej, że Gatkiewicz bez żadnych ceregieli przysiadł się do stolika i zamówił pół litra.

— Siup! — powiedział. — Człowiek, to brzmi dumnie.

Po północy Gatkiewicz jakby poszarzał i skurczył się w sobie. Odstawił dwie próżne butelki i patrząc mi błagalnie w oczy zaczął skamleć.

— Proszę mi powiedzieć, co pan o mnie myśli. Tylko szczerze, bez ogródek. Wiem, że opinię mam nie najlepszą a tak chciałbym się poprawić.

— Sądę — powiedziałem czując, że nadarza się okazja, żeby chamowi wygarnąć wszystko — sądę, że jest pan rzadka świnią.

— Otóż to — ubolewał Gatkiewicz. — Domyślałem się tego.

— Bydlaczek też jest pan nie najgorszy.

— Patrzcie państwo, bydlaczek — zaszlochał Gatkiewicz i ukrył twarz w dłoniach.

— Dobrze ci tak — pomyślałem — obserwując z satysfakcją, jak go gryzie sumienie.

— Co jeszcze, co jeszcze? — dopytywałem się.

— Kanalia.

Ten cios wymierzony był precyzyjnie. Gatkiewicz wyglądał na zmiażdżonego. Osunął się nawet na podłogę i trwał



Tygodnik satyryczny „Kaktus”, ukazujący się najpierw jako stały dodatek „Głosu Wielkopolskiego”, przekształcił się w periodyczne czasopismo satyryczne. W latach 1957 — 1960 ukazało się ponad 170 numerów „Kaktusa”.

w bezruchu. Podniosłem go i posadziłem z powrotem na krześle.

— Nie chciałem, żeby pan mnie źle zrozumiał, ale sam pan chciał...

— Ależ, ależ... — zastrzegam się mój rozmówca. — Kim jestem według pana?

— Smieciem — odpowiedziałam bez namysłu.

Gatkiewicz jakby otrząsnął. Wstał, obciągnął marynarkę i pięknym „bykiem” zaprawił mnie w żołądek. Dalszych ciósów nie zdążyłem policzyć. W pewnej chwili poczułem, że lecę w przepaść i uświadomiłem sobie, że restauracja znajdowała się na trzecim piętrze.

Zbliżając się z zawrotną szybkością do matki-ziemi myślałem ze smutkiem:

— Jakbyśmy nie spojrzeli na ten smutny przypadek, wygląda na to, że Gatkiewicz jednak źle mnie rozumiał.

FELIKS DERECKI
„Kaktus”

Słownik przekorny

Artystka — dama bez listka.
Dygnitarz — człowiek do dygania.
Fabrykant — specjalista od robienia kantów.
Hulajnoga — wodzirej tańców.
Kartki żywnościowe — obostrzona dieta dla ludzi zdrowych.
Podłotek — kaczka bez lotek.
Publicysta — taki, co swoje błędy kryje, a z cudzych koryta.
Tak zwana „powaga” — też śmieszna, gdy naga.
Wariat — w przyszłości geniusz.

STANISŁAW WITOWSKI
(1948)

— Nie oczerniaj mnie! — zawołała pokojówka do czującego się do niej kominiarza.

— Kiermasz! — wykrzyknął brydzyta, dając partnerowi asa kier.

— Jesteśmy zgrani! — powiedzieli sobie dwaj pianiści, wychodząc z kasyna gry w Monte Carlo. (p.k.)

(1947)

EGZAMIN

Młody kandydat na geometrę zdaje egzamin. Egzaminator chce się dowiedzieć, czy też wie, co to jest serpentina.

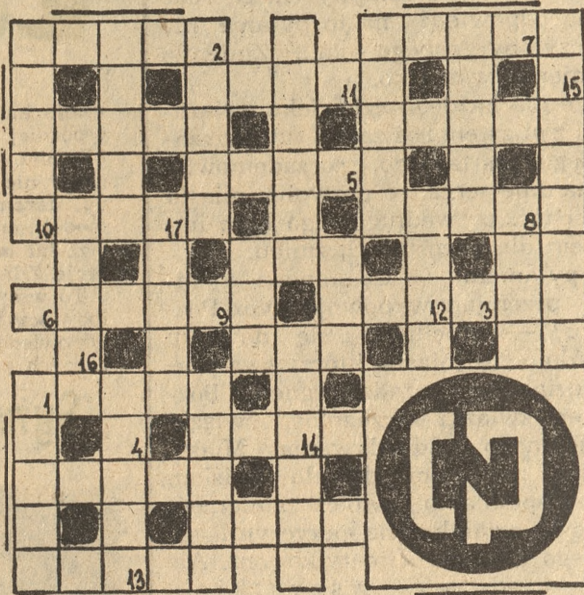
— Jak nazywamy drogę o licznych zakrętach, moźolinie wspinającą się w górę, aby nas zaprowadzić do celu?

Kandydat poci się, milczy, a w końcu odpowiada:

— Taką drogę nazywamy, proszę pana, drogą urzędową.

(1947)

KRZYŻÓWKA NR 8



Wyrazy 6-literowe: AGREST, GRYZON, PARNIK, ZAMOSĆ.
Wyrazy 5-literowe: ADRES, APACZ, ARGED, ARRAS, BEN, KUBEK, NANDU, NUMER, RAMOL, RABEK, REKAW, ROBOT, ROLKA, RYBKA, SIEJE, STRÓŻ, SZALA, SZKŁA, SZNUR, TAKSA, WANNA, ZARNA.

Wyrazy 4-literowe: KROK, LISZC, ORYL, ZAMA.
Wyrazy 3-literowe: AZA, IGA, SKI, STA.

Powyższe wyrazy należy wpisać do diagramu w ten sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka. Litery z krótkich oznaczonych liczbami, uporządkowane według szyfru utworzą hasło, które wystarczy przesłać do redakcji jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-1-4-5, 6-7-8-9-10-7, 3-8-11-5-11, 9, 1-12-7-13-14, 15-7-8-11-16-7-17-11, 6-13-15-11-15, 16-6-17.

Opr.: Władysław Firlik

Wśród czytelników, którzy do 20 lutego br. przesyłają prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 8 rozlosujemy 5 bonów towarowych po 100 zł ufundowanych przez Centralę Produktów Naftowych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 10-74, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 7

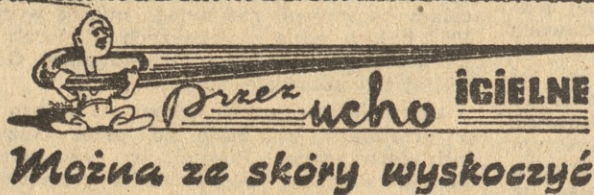
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 7 winno brzmieć: „Najprzyjemniejsza wycieczka do ZOO w Poznaniu”.

W wyniku losowania nagrodę w postaci zwierzątka domowego otrzymuje: Teresa Bańska — ul. Boh. Stalingradu 7 — 63-500 Ostrzeszów. Nagroda jest do odebrania w dyrekcji ZOO w Poznaniu, ul. Zwierzyńska.

O człowieku, który słuchał radia

Tyle wysłuchał koncertów z płyt
Aż tak zmierzniał, zmarniał, zbrzydł
Że wreszcie, wiedząc o tym
w którąś sobotę
Po jakimś koncercie z płyt
Nim zdolał wyrzec słowo
Przykryto go płytą grobową.

T. H. NOWAK (1945)



OSTRZEŻENIE

Wszystkich obywateli, obojga pici w wieku od 7 do 68 lat, zamieszkujących obszar stołecznego miasta Poznania oraz okolice podmiejskie, jak również osoby, przybyłe z prowincji i znajdujące się czasowo na terenie miasta a w szczególności:

- osoby, które umówiły się na ważną konferencję;
- przyjaciół, mających się spotkać o oznaczonej godzinie na przystanku tramwajowym;
- zakochanych, planujących rendez-vous w jednym z lokali gastronomiczno-rozrywkowych

ostrzega się przed pochopnym oznaczaniem miejsca i godziny spotkań na obszarze stołecznego miasta Poznania. Zgodnie z wynikami najnowszych badań, podaje się do publicznej wiadomości, że urządzanie spotkań na terenie miasta z wyraźnie oznaczoną godziną połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem. Do najbardziej niebezpiecznych okręgów należy podłużny pas w Śródmieściu, ciągnący się od ulicy Mielżyńskiego poprzez ulicę 27 Grudnia, cały plac Wolności z przyległościami, Stary Rynek z przyległościami. Osoby nie posiadające własnych zegarków ostrzega się przed umawianiem się: w kawiarniach, bramach, na przystankach tramwajowych, placach publicznych (niepotrzebne skreślić) w obrębie wyżej wymienionego obszaru. Władze miejskie nie biorą odpowiedzialności za nieporozumienia i scysje spowodowane ewentualnym spóźnieniem się stron umawiających.

Powyższe ostrzeżenie, wydane w trosce o dobro naszych obywateli, obowiązuje do momentu zaistnienia na obszarze placu Wolności i Starego Rynku kilku dużych, z daleka widocznych i dokładnie chodzących zegarów publicznych. (1950)

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Fraszki aktualne

W Saint Moritz z honorem nasi biorą w skórę
Może by na pomoc posłać im Szymurę?

☆

Ożenił się nieborak. No cóż, taki los
on płaci abonament, a żona ma „Głos”.

☆

Ktoś nazwał film „fabryką snów”
I — trzeba przyznać — słusznie:
bo nieraz w kinie ten i ów
na nudnym filmie usnie.

ZYGMUNT KARCHOWSKI (1948)

Humor ze starych szpalt



MIEDZY SZABROWNIKAMI

— Wiesz? Zamówiłem na zachodzie tego czterech wygony...
— Ale czego?
— Obojętnie. Grunt, że się grubo zarobi.

(1946)

MIEDZY SPEKULANTAMI



— Po co kupiłeś tyle termometrów?
— Bo słyszałem, że w lecie pójdą na pewno w górę.

(1950)

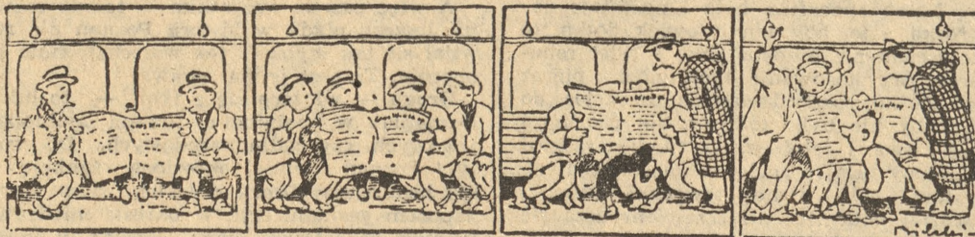


CYRKOWY WYCZYŃ

Dyrektor cyrku:
— No dobrze, a co pan potrafi?
Kandydat do cyrku:
— Żyć z kart żywnościowych.

(1946)

AMBARAS WYNIKA Z LEKTURY DZIENNIKA



Pantaleon ma w zwyczaju
Czytać dziennik swój
w tramwaju

Ale ludzi tłum, niestety
Nos pakuje mu w gazetę
Ledwo własną skórę
czuje.

— „Całkiem mnie wygniotą zbój!”
Bierzcie zatem „Głos”
i kwita
Będę sobie z dołu
czytał” (1948)

Dwudziestu piłkarzy Lecha już w Rumunii

Wczoraj odleciała do Rumunii dwudziestoosobowa grupa piłkarzy Lecha. W dniach 16-23 bm. rozegrają oni w tym kraju cztery spotkania towarzyskie z miejscowymi zespołami.

A oto skład zespołu, który udał się do Rumunii: Hieronim Barczak, Jan Dominio, Zbigniew Gut, Konrad Krasowski, Stanisław Manicki, Zbigniew Milewski, Teodor Napierała, Jerzy Nowak, Włodzisław Nowak, Eugeniusz Olszyna, Tadeusz Plotka, Krzysztof Rutkowski, Jan Słowik, Janusz Stepczak, Andrzej Szczepaniak, Józef

Szewczyk, Ryszard Szpakowski, Andrzej Turek, Włodzisław Wojciechowski i Wiesław Zakrzewski. Wśród wyjeżdżających zabrakło więc — obok kadrowców Romana Jakóbczaka i Jana Karweckiego, i kontuzjowanego Krzysztofa Grali — także Grzegorza Tomkowiaka, który w ostatniej chwili zachorował.

Tournee rumuńskie stanowi kolejny etap przygotowań Lechitów do trudnej wiosennej rundy rozgrywek I ligi. Przypominamy, że przeciwnikami Lechitów będą zespoły I i II ligi kraju, do którego wyjeżdżają. Jutro (16 bm.) zmierzą się z drużyną Satu Mare w miejscowości o tej samej nazwie. Jest to miasto położone w regionie północnym, w północno-zachodniej części Rumunii tuż przy granicy z ZSRR i Węgrami. Następnego meczu odbędą się w Hunedoara 19-bm. (środa), w Deva 21-bm. i w Petroseni z I-ligowym zespołem Jiul (23-bm.). Te trzy mecze odbędą się w rejonie górskim, w rejonie górskim Rumunii. Tak np. góry, u podnóża których leży Petroseni, przekracza 2.500 m nad poziomem morza. O pobycie Lecha w Rumunii informować będziemy w relacjach naszego bezpośredniego wysłannika. (ad)

Grunwald — Olimpia 2:0

Nieoczekiwanym zwycięstwem Grunwaldu 2:0 (1:0) zakończyło się sparingowe spotkanie z drużyną Olimpii. Trzeba podkreślić, że w grana wojskowych była w pełni zaangażowana. Na trudnym terenie grali oni szybko, skutecznie, walcząc ambitnie o każdą piłkę. Presing wojskowych okazał się skutecznym na „małą” i nieproduktywną grę gwardzistów.

Po zdobyciu prowadzenia przez Rogalskiego piłkarze Olimpii energicznie zaatakowali, lecz pod bramką zawodza skuteczność, a bramkarz Grunwaldu — Kotorowski wychodził z opresji obronną ręką. W Olimpii zawód sprawiła druga linia, wskutek czego ofensywnym akcjom II-ligowców brakowało płynności. Drugą bramkę na 15 min. przed zakończeniem tego emocjonującego meczu zdobył Sobczak w czym pomógł mu... stoperzy Olimpii. (fp)

Trzy dogrywki

Rzadko zdarzają się w koszykówce dogrywki. A w meczu II ligi koszykarzy Piotrcovia — SZS AZS Pruszków trzeba było aż trzykrotnie przedłużać grę w celu wyłonienia zwycięzcy. W normalnym czasie uzyskano rezultat remisowy 85:85, a kolejne dogrywki również nie dały rozstrzygnięcia. Wynik brzmiał bowiem 94:94, dalej 105:105. Dopiero w trzeciej dogrywce lepsi okazali koszykarze Piotrkowa, wygrywając nieodczynnym wynikiem 120:113. (wfl)

Dlaczego węgierska piłka nożna jest chora?

Nikt się nie dziwił, dlaczego w pewnym meczu ligowym wystawiony w czasie przerwy młody piłkarz strzelił w pierwszych minutach bramkę. Doświadczony koleś przez cały mecz nie był w stanie nawet trafić w światło bramki. Może dlatego, że pilnowali go tak czujnie obrońcy przeciwnika? Oj, pilnowali, bo niedoświadczony napastnik znacznie łatwiej pokrył niż doświadczony, starego lisa. Tylko, że młody chłopak, który z ławki rezerwowych został rzucony do walki, nie był wprowadzony w „system”. Ileż w dzisiejszych czasach jest takich pierwszoligowych piłkarzy, którzy w czasie pierwszych swoich meczów strzelali bramki, a potem przez długie tygodnie nic...

„Siuchy” robi się na Węgrzech także i w mniejszych drużynach. Nikt nie wie i nikt się nie dziwi, dlaczego ta właśnie drużyna wbiega w takimi składzie i dlaczego niespodziewanie przegrała. Jednemu piłkarzowi, przeważnie bramkarzowi lub środkowemu obrońcy, obiecują nawet cztery tysiące forintów za umówiony wynik. Nigdy nie płać za zwycięstwo, zawsze za porażkę, za podłożenie się. Bo wygrać jest znacznie trudniej niż z własnej woli przegrać.

Pewien druzgoliowy obrońca opowiadał, jak przyszedł do niego w sobotę pewien człowiek polecony przez szwagra i obiecał cztery tysiące forintów za przegraną w Ceglédzie. Sytuacja układała się pomyślnie — dziesięć minut przed końcem wynik brzmiał 2:2. Wtedy chłopak zdecydował, że pozwoli teraz ograć się napastnikowi przeciwnika. Wybiegł do piłki, obojętnie jak go tamten prze-

jdzie, on z rozpedu nie zawróci. Zatrzymał się nagle i czekał. A tamten sierota myślał, że obrońca pójdzie w lewo w prawo i chciał go przejść środkiem. Piłka ugrzęzła w nogach obrońcy.

„Chwyciłem się za głowę, dlaczego, ja, skończony idiota, nie pozwoliłem mu wcześniej strzelić gola. Ale bałem się, że nasi zdołają wyrównać. Doszedłem do odbijającej się piłki i posłałem ją pod nogi środkowego napastnika. Nie umiał jej zastopować, bo cały w nerwach za mocno piłkę kopnąłem. Ta odbiła się od przeciwnika i nasz bramkarz bez trudu ją złapał. W końcówce spotkania nie miałem już okazji do interwencji. Szwagier oczywiście nie wręczył mi pieniędzy, a ja nawet nie upominałem się o nie. Powiedział, że tak bezradnie nie głupich piłkarzy jak ja tylko dziś się spotyka. Możliwe, że nie potrafił wygrać nawet wtedy, kiedy chcemy. Szczytem idiotyzmu jest jednak nieumiejętność przegrania, kiedy trzeba! Szkoda mi było tych pieniędzy, bo nikt nie śmie nie zmiarkowałby niczego i mnie też nikt nie robiłby wyrzutów za tę jedną bramkę, zwłaszcza, że graliśmy ten mecz na wyjeździe. Powiedziałem szwagrowi, że chce z facetem rozmawiać. Graliśmy jeszcze trzy mecze. Nie przyszedł. Szwagier stwierdził, że chyba sobie nie wyobrażam aby wadzić się w pogadanki z takim idiotą. Przeze mnie podobno wiele pieniędzy wypadło mu z kieszeni.”

(d.c.n)

(Fragmenty powieści A. Végha „Dlaczego węgierska piłka nożna jest chora?” w opracowaniu W. Wieromeja)



Sobota 15. II

PROGRAM I
10.35 — „Historia pewnej przyjaźni” — film fab. prod. TV rumuński;
14.40 — „Z koszar i poligonów”;
15.10 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
15.20 — Telewizyjny Informator Wydawniczy;
15.40 — Z koszar i poligonów;
16.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla dzieci: „Sobótka” — „Zręczne ręce”;
17.05 — Dla młodzieży — „Zaproszenie”;
17.50 — „Patrol” rep. film.;
18.15 — „Notatnik światłoczuły”;
18.30 — „Pegaz”;
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Co kto lubi” — program prowadzi Mieczysław Pawlikowski;
21.10 — „Panie i panowie” — w. film fab. (18 l.);
23.00 — Dziennik (kol.);
23.20 — Wiadomości sportowe (kol.).

PROGRAM II
17.10 — Z cyklu: Spotkania ze sztuką — „Spadkobiercy tradycji ludowej” (kol.);
17.55 — Przed kamerą kameralnie — śpiewa Elżbieta Igras (kol.);
18.10 — „Śpiewa Frank Schoebel” — recital znanego piosenkarza (kol.);
18.45 — „Bosman” — morskie zawody;
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — Wieczór z Ireną Szewińską;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — Obejrzyjmy to jeszcze raz — „Z najlepszymi życzeniami dla pracowników energetyki” (kol.).

Niedziela 16. II

PROGRAM I
7.15 — „TV Kurs Rolniczy”;
7.50 — „Przypominamy, radzimy”;
8.00 — „Alarm przeciwpowodziowy trwa”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe;
9.00 — „Teleranek”;
10.30 — „Antena”;
10.50 — Z cyklu: „Drogi świadczenia” 1. „Spotkanie z generałem” — film prod. polskiej, 2. „Tam gdzie walczylismy ramię w ramię” — film prod. radz.;
12.45 — Dziennik (kol.);
13.05 — „Z myślą o 33 milionach” (kol.);
13.30 — „Piosenka dla Ciebie”;
14.15 — Dla dzieci — Klemens Bakowski: „Tajemnica dziadkowego skarbu”;
15.15 — „Nie tylko dla pań”;
15.45 — Losowanie Toto-Lotka;
16.00 — „Z kamerą wśród zwierząt”;
16.25 — „Wielka gra” — teleturniej (kol.);
17.10 — „Postaw się, nie zastaw się”;
18.10 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
19.30 — Bajka dla dorosłych — „Gdy król się nudzi”. Reż. — Janusz Rzeszewski;
20.20 — Dziennik (kol.);
20.30 — „Enaida”, cz. II — filmu seryjnego prod. włoskiej (kol.);
21.30 — „XYZ”, cz. I (kol.);
22.30 — Informacyjny magazyn sportowy (kol.).

PROGRAM II
13.55 — Z cyklu: „Gospodarność i ja”;
14.10 — „Fanna i nicpoń”;
14.50 — „Szkice wielkomiejskie”;
15.20 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”;
15.50 — Dla młodych widzów: „Ekrany przyjaźni”;
16.50 — „Świat, obyczaje, polityka”;
17.20 — „Apel odważnych” — film fab. prod. ZSRR;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Złota nuta” — progr. rozrywkowy TV NRD;
21.45 — „Towarzysz Beimler” — odc. 2 filmu seryjnego prod. NRD.

Poniedziałek 17. II

PROGRAM I
15.50 — NURT — Nauki polityczne — „Proces i perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi w PRL”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.30 — „Echo stadionu”;
17.55 — „Wieczór Poznania” i „Teleskop”;
18.45 — „Szare na złote” — „Mam pomysły” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Współczesny TV: Jerzy Grzymkowski i Ryszard Filipiński — „Równieśnicy”. Reżyseria — Ryszard Filipiński;
21.30 — „Uchwała sprzed 20 lat” — publ. międzynar. (kol.).

21.50 — Studio Muzyki Rozrywkowej;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — „Oferty”;
PROGRAM II
17.05 — „Program II proponuje”;
17.20 — „Imiona obrazu” — reportaż filmowy (kol.);
17.55 — „Sukienice spod Magury” — film dok. prod. CSRS (kol.);
18.20 — „Gra „Old Metropolitan Band” — program z Konkursu — „Złota Tarka 75” (kol.);
18.45 — „Za kierownicą”;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Sport u sąsiadów” (kol.);
21.20 — „Pan Rossi kupuje samochód” — animowany film w. (kol.);
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — Z cyklu „W kręgu kultury i obyczajów” — „Arabia szczęśliwa” w. film dok. (kol.);
22.40 — NURT — Nauki polityczne.

Wtorek 18. II

PROGRAM I
1.05 — „Enaida” — odc. II filmu ser. prod. w. (kol.);
1.05 — „Rodzina Thibault” — odc. I franc. filmu (kol.);
1.30 — Dziennik (kol.);
1.40 — Dla dzieci: z cyklu „Legendy z wianowanego brzegu” (kol.);
1.10 — „Tajemnice błonkoskrzydłych” — jap. film dok. (kol.);
1.45 — Dla młodzieży — „Ferie z pomysłem”;
1.45 — Film krótkometrażowy: „Eureka” (kol.);
1.15 — „Przypominamy, radzimy”;
1.90 — Dziennik (kol.);
2.00 — „Rodzina Thibault” — odc. I franc. filmu ser. (kol.);
2.15 — „Interstudio” (kol.);
2.20 — Dziennik (kol.);
2.25 — Wiadomości sportowe (kol.).

PROGRAM II
17.15 — Dla młodych widzów — „Tyłko dla zastępowych”;
17.50 — Wiedza i Film — „Opowieść o Zamku Wawelskim” i „Zamek w Łańcucie” (kol.);
18.40 — „Zapraszamy na wtorek” — program rozrywkowy;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Magazyn studencki”;
20.50 — Z cyklu „Jak patrzeć na dzieło sztuki” — Różne aspekty realizmu (kol.);
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — „Wielki koncert” — koncert fortepianowy c-moll Sergiusza Rachmaninowa;
21.50 — Teatr TV: Jerzy Janicki — „Akcja V” — odc. III pt. „Sześćset wron nad Peenemuende”.

Środa 19. II

PROGRAM I
7.30 — „Główna ulica” — hiszp. film fab.;
15.50 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki — „Pojęcie zbioru”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla młodych widzów — „Skrzydła”;
17.10 — „ITP”;
17.20 — Losowanie Małego Lotka;
17.30 — Z serii: „Teatr w domu” — jugosł. film pt. „Fotel na biegunach”;
18.00 — „Gobelin pod strzechą” — program. publ. (kol.);
18.20 — „Teleskop”;
18.40 — „Godzina Orfeusza” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Główna ulica” — hiszp. film fab.;
22.00 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.10 — Sylwetti X Muzy — Mieczysław Kalenik;
22.35 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II
18.10 — Język francuski I. 36, cz. I — kurs II stopnia;
18.40 — „Tam gdzie nie ma letnich ferii” — węgierski film dok.;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Informator Turystyczny”;
20.50 — „Wszystko dla ludzi” — program publ.;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — Z cyklu „Wielkie sonaty” — Ludwika van Beethovena — sonata D-dur — op. 28 „Pastoralna” — w wyk. Jerzego Sulikowskiego — fortepian;
22 — „Wino, śpiew i życie” — radz. film fab.;
23.10 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki.

Czwartek 20. II

PROGRAM I
9.00 — „Anonim w sprawie królewnej” — film fab. prod. CSRS;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Ekrany z bratkiem” (kol.);
17.40 — „Z siedmiu anten” — program publ.;
18.10 — „Panorama Lubuska”;
18.30 — „Hinduska baśń” — program baletowy TV Belgrad (kol.);
19.05 — „Przypominamy, radzimy”;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Anonim w sprawie królewnej” — film fab. prod. CSRS;
21.50 — Dziennik (kol.);
22.05 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.15 — „Mistrz spod złotego grobla” — reportaż filmowy.

PROGRAM II
17.10 — Język rosyjski — lekcja IV, kurs I stopnia;

17.40 — „Armia Radziecka” — program poświęcony 57 rocznicy powstania Armii Radzieckiej;
18.00 — Z cyklu: „Ludzie nauki i prof. Szczepan Pieniążek” (kol.);
18.30 — Dla młodzieży: „Siedem nauk” — teleturniej;
19.00 — „Kalejdoskop sportowy” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Dziecko w świecie dorosłych” — program publ.;
20.55 — „Ocalić od zapomnienia” — program publ. kult. (kol.);
21.25 — „24 godziny” (kol.);
21.35 — Język franc. — lekcja 36, cz. I, kurs II stopnia (powt.);
22.05 — „Poławiacze krabów” — film jap.

Piątek 21. II

PROGRAM I
8.00 — Nazywali go Kreszczką — bulg. film fab.;
14.55 — NURT — Pedagogika — „Związek rozwoju intelektualnego ucznia i jego sprawności fizycznej”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Pora na Telesfora”;
17.15 — „Turystyka i wypoczynek” (kol.);
17.40 — Dla młodzieży — „Do szkoły za górki”;
18.00 — „Poradnia młodych”;
18.20 — „Teleskop”;
18.40 — „Fakty, opinie, hipotezy” — „Elkisir życia”;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr TV: Jarosław Abramow — „Bajadera”. Reżyseria — Maciej Englert (kol.);
21.10 — „Panorama” (kol.);
21.50 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.00 — „Front przesuwają się na południe” — publ. międz.;
22.25 — „Revival Jazz Band” — „Złota Tarka 75” — koncert jazzu tradycyjnego (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II
17.40 — Język niemiecki, I. 16, kurs podstawowy;
18.00 — Z serii: „Świat, który nie może zginąć” film dok. prod. ang. pt. „Jętki i pstrąg” (kol.);
18.30 — „I Polskie Targi Estradowe” — cz. II;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Sześćka zdrowia”;
20.35 — „Transmiter przez Szczecin” — program publ.;
21.05 — „24 godziny” (kol.);
21.25 — „Nazywali ją Kreszczką” — bulg. film fab. (kol.);
21.55 — NURT — Pedagogika;
22.25 — Język rosyjski, lekcja 17, kurs I stopnia (powt.).

Sobota 22. II

PROGRAM I
8.45 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
9.35 — „TV Informator Wydawniczy”;
9.55 — „Kalendarz Warszawski” — polski film dok.;
11.30 — „Ambasador kultury polskiej” — film dok. (kol.);
12.20 — „Ballady Fryderyka Chopina” — w programie: Ballada g-moll w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej i Ballada As-dur w wykonaniu Reginy Smendzińskiej;
12.40 — Z cyklu: „Z kamery przez świat” — ang. film dok. pt. „Przez Australię — od Fork Sidney” (kol.);
13.05 — „Szkoła prof. Michałowskiego” (kol.);
13.35 — Klub Sześciu Kontynentów — „Kanadyjska przygoda”;
14.15 — Estrada poetycka: Władysław Broniewski — „Tęsknota”;
14.30 — „Gra Kanela Feliksa Dzierżanowskiego” (kol.);
15.05 — „Pegaz” (kol.);
15.55 — Dla dzieci — „Sobótka”;
16.30 — STUDIO-2, w tym o godz. 19.30 Monitor (kol.).

PROGRAM II
17.05 — „Plus i minus” — bohaterzy bardzo zwyciężają;
17.55 — „Miasta o sobie” — Oleśnica;
18.15 — Krakowskie Studio Jazzowe przedstawia: Extra Ball, Ewe Bem, Grupę Jana Jarczyka;
18.45 — Polski Film Dokumental-

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświadczone wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.
HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XIX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15.
PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 10-15, środy g. 10-16, sob. — nieczynne.
NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-18, niedz. g. 10-15.
„Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego” — do 24. II 1975.
ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedziałek i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 11-15, soboty, dni przedświąteczne zam-

ny: „Kredowe łady” i „Za kierownicą”;
19.30 — Monitor (kol.);
22.20 — „Mściciele” — radz. film fab. (kol.);
21.55 — „24 godziny” (kol.);
22.05 — „144 melodii” — program TV Węgierskiej.

Niedziela 23. II

PROGRAM I
7.25 — „TV Kurs Rolniczy”;
8.00 — „Przypominamy, radzimy”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe (kol.);
9.00 — „Teleranek”;
10.30 — „Antena”;
10.50 — „Radar”;
11.00 — W starym kinie — Program widzów;
11.50-12.10 — „Z kart wyzwolenia” — progr. publicyst. (Poznań);
12.15 — Dziennik (kol.);
12.35 — Lektury „Pegaza” (kol.);
12.50 — Z cyklu „Słynna Symfonia Mozarta” — Symfonia g-moll w wykonaniu „Wiener Philharmoniker” — pod dyr. Karla Böhma (kol.);
13.25 — „Nie tylko dla pań”;
13.55 — Dla dzieci: „Budujemy nowy dom” (kol.);
14.45 — „Bank Miast” — (dwójście I) — Kowary — Glucholazy;
15 — Losowanie Toto-Lotka;
16.15 — Tele-Echo (kol.);
17.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
18.50 — Bank Miast (II) — Kowary — Glucholazy;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bajka dla dorosłych — „Na wszystko jest rada”;
20.25 — „Enaida” — odc. III filmu ser. prod. włoskiej (kol.);
21.25 — „Bank Miast” (III) — Kowary — Glucholazy;
21.50 — Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II
13.30 — „Spotkania z Warszawą” (kol.);
14.00 — „W studio Henryka Debiacha” z cyklu „Aranżacja” — koncert rozrywkowy (kol.);
14.45 — „W bratniej wspólnocie” — reportaż;
15.15 — Dla dzieci — „Złote wrota”;
16.05 — „Millitaria, obronność, nowoczesność”;
16.35 — „Piosenki od serca” — recital Edwarda Hilla popularnego piosenkarza leningradzkiego;
17.10 — „Wyzwolenie” — cz. I pt. „Ognisty łuk” — radz. film fab.;
18.45 — Z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Ballady Fryderyka Chopina”, Wykl. — Józef Stempel i Lidia Grychotłówna (kol.);
20.40 — „Poznań — spotkanie z miastem” — film dok. (kol.);
21.05 — „Kolekcjoner” — Adam Zwierz — progr. publ. (kol.);
21.25 — „Towarzysz Beimler” — odc. III — film ser. prod. NRD.

CODZIENNIE w programie I i 2: Dobranoc — o godz. 19.30 oraz w programie 1: TV Technikum Rolnicze: w niedzielę — o godz. 6.30, w poniedziałek — o godz. 12.45, we wtorek i czwartek — o godz. 6.30 i 13.45, w środę o godz. 6.30 i 12.45, w piątek — o godz. 6.30 i 12.35, w sobotę o godz. 6.30, Politechnika: w środę o godz. 14.40 i w piątek — o godz. 13.45. (b)

kniete. „Wystawa waz gotuchowskich”.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.
MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) do 23 II 1975 zamknięte.
MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. 9-13.
MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.
MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, ul. Wczasowa 1) — czynne codziennie g. 10-15, niedz. i św. g. 10-16.
MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDERA — w Puszczykowie: wtorki środy niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18.
Wytyczne grupowe należy zgłaszać telefonicznie. tel. Puszczykowo 190.

PTF (Paderewskiego 7) — „Omega X 3” — codziennie g. 10-15, niedz. i święta g. 10-15 (do 15. II).
TMMP (Stary Rynek 10) — „Czerwony Krzyż — Szpital przyfrontowy w 1945 r. w Poznaniu — g. 10-13 i 16-18.
KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Wtedy i dzisiaj” (30-lecie „Głosu Wielkopolskiego”) — codziennie g. 10-20, niedz. g. 12-18.

LUTY	Faustyny Jowity
15	
Sobota	Danuty Julianny
16	
Niedziela	Słońce: 6.56—16.52

TEATRY

W POZNANIU

SOBOTA

OPERA — g. 19 „Cyganeria”.
MUZYCZNY — g. 15 i 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.
NOWY — g. 19 „Jak wam się podoba”.
LALKI I AKTORA (Scena Marceinek) — g. 17 „Tygrysek”.
KABARET „TEY” — g. 19, 22 „Dizluz — Ursus — Super Star”.

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Cyrukli se-welski”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji” (przedst. zamknięte).
POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.
NOWY — g. 19 „Jak wam się podoba”.
LALKI I AKTORA — g. 17 „Tygrysek”.
KABARET „TEY” — g. 17, 20 „Dizluz — Ursus — Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: sob. i niedz. „Kubus fatalista”.
SRDZA: sob. „Kot w butach”.
GOSTYN: sob. „Tango”.
GNIEZNO: sob. i niedz. „Romans biurowy”.
WROCK: niedz. „Tango”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

CHODZIEŻ Ceramika: sob. niez- czynne, niedz. „Doktor Popaul”; Noteć: „Jak to się robi”.
CZARNKÓW: „Dramat zazdrości”.
GNIEZNO Lech: sob. „Gappa”, sob. i niedz. „Dowódca armii”; Polonia: „Pieć latwych utworów”.
GOSTYN: „Potop” cz. I.
JAROCIN: „Nie ma róży bez ognia”.
KALISZ Kosmos: remont; Oaza: „Orzeł i reszka”; Stylowe: „Ojciec chrzestny” i „Mania wielkości”.
KEPNO: „Zbrodniarka czy ofiara”.
KŁODAWA: „Niewygodny kochanek”.
KOŁO: „Wiosna, panie sierżancie”.
KONIN Centrum: sob. „Miłość i anarchia”, sob. i niedz. „Człowiek w dziczy”; Górnik: „Smak zemsty” i „Szaleństwo miłości”.
KOŚCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Gniazdo”.
KORNIK: „Haiti — wyspa przekleństwa”.
KRZYŻ: „Jeździec bez głowy”.
LESZNO: „Wódz Prusów”.
MIEDZYCHÓD: „Szatańscy”.
NOWY TOMYŚL: „Potop” cz. I.
OBORNIKI: „Drzwi w murze”.
OSTROW: „Janosik”.
SŁONEC: „Nie unikniesz przeznaczenia” i „Pulapka w delfie Du naju”.
OSTRZESZÓW: „Pierre i Paul czyli życie na raty”.
PIŁA Iskra: „Godzina za godziną”; Koral: „Miasta i lata”; Sokół: sob. i niedz. „Na krańcu świata”, niedz. „Przygody małego Bimbó”.
PLESZEW: „Na białym koniu”.
RAWICZ: „Palcę boży”.
ROGOŹNO: „Samuraj i kowboje”.
RYCHTAŁ: „Ryl sobie glina”.
SŁUPCA: „Nie będę cię kochać”.
ŚREM Klubowe: „Wspaniały interes”; Słonko: „Szczęśliwy człowiek”.
SRDZA: „Zapis zbrodni”.
SZAMOTULY: „McMasters”.
TRZCIANKA: „Potop” cz. I.
TUREK: „Zapamiętaj imię swoje”.
WAGROWIEC: „Goście”.
WOLSZTYN: „Oto jest głowa zdrajcy”.
WRZEŚNIA: „Potop” cz. II.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Londyn” cz. III.

DYZURY

SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Krzywicza 7; okulistyka — ul. Gąbry 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; NIEDZIELA — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Krzywicza 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g 7-22.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).

Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 348) — tel. 983 g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Apteki tylko dyżury nocne:

Dąbrowskiego 140. Dzierżyńskiego 349. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska. Starolecka 18. al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.45 Propozycje do „Listy przebojów”; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); „Zima w lesie”; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Kwadrans z Waldemarem Matuszką; 10.05 Arie wokalne — arie instrumentalne; 10.30 „Wyspiarsze” — fragm. 15 (ostatni) pow. L. Prokora; 10.40 Na organach gra Jimmy Smith; 11.2 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Konc. chopinowski z nagran. B. Hesse-Bukowskiej; 12.25 Piosenki z zielonogórskiego amfiteatru; 12.40 Koncert żywych; 13 Góralskie nuty; 13.30 Wspomnienia o Nat King Cole'u; 14 Ze świata nauki i techniki; 14 Nasi ulubieńcy; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Studio muz. instrum.; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — wiersze Z. J. Bolka; 15.18 Radio-wa kronika muzyczna; 16.40 Podróże muzyczne po kraju; 17 Radiokurier — magazyn; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Goście naszych estrad; 19.45 Z księgarskich witrzyn; 20 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.43 Jazz na wibrach; 22.15 Kwadrans wspomnień — Wacław Brzeziński; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka. WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Posłuchaj i przemysł; 8.35 Zerknąć druzy — aud. z okazji 30 rocznicy wywożenia obozu w Gross Rosen; 9.55 Muzyka spod strzechy; 9 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni — zalezy od nas samych; 9.30 Sceny operowe; 10 Teatr PR; „Pod włos kim niebodem” — dwa słuch.; 10.45 J. Haydn: II Kwartet fletowy op. 5; 11 Dla kl. VII (historia); „Wszystki ludzie braćmi są” — słuch.; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 „Transport był najważniejszy” — wspomnienia T. Beceli; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV (leżki polski); „Dwa listy”; 13.20 Franciszek Schubert — I Uwertura „W stylu włoskim”; 13.35 „Moje fascynacje literackie” — mówi S. Zieliński; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Meksyk; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki: „Zjazd rodzinny”; 14.35 Prokofiew — Sulta z baletu „Blazen”; 15 Program dla dzieci czyt. i chłopców; 15.40 3 wioskie pieśni góralskie; 15.50 Młodzi poeci obolscy; 16 Czaa — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 „Poznań literacki” — fel.; 17.40 Komentarz aktualny; 17.50 Radiopress; 18.05 Grajaca szafa; 18.40 Radiolatarnia czyli przewodnik popularno-naukowy; 19 Muzyka XIV wieku; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysławskie”; 20 No wa muzyka naszych przyjaciół; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Na organach Katedry w Oliwie gra Knud Vad; 21 Przeład filmowy — Kamera; 21.15 Maki Ishii; 21.55 Barok dla wszystkich; 22.30 Radiokabaret; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 I. Strawiński — Capriccio na fortepian i ork. WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30. Uwaga! UKF 69.74 MHz trans mituje program II.

Program własny: 16.15 Program stereof.; 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyka ze garynka; 8.05 Kiermasz pty; 8.30 Co kto lubi; 9 „Eksplzja w katedrze” — odc. 23; 9.10 Na estradzie zespół Ten Years After; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdado — ma gazy muzyczny; 10.25 Gra Ork. Rozgl. Radiowej w Pradze; 10.35 Alibabki wczoraj; 10.50 „Konio-kradzy” — odc. 5; 11 Fantazja elek tryczna; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Alibabki dziś; 12.25 Za kierownicą; 13 Męskim okiem — magazyn; 15.10 Piosenki z róż nych obrotów; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 „Hiszpański Cygan” — raju Carlos Santana i Stanley Clarke; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Eksplzja w katedrze” — odc. 24; 17.15 Kiermasz nity; 17.40 Zna jomi z encyklopedii; 18 Muzyko-branie; 18.30 Polityka dla wszy stkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Za praszamy do Tróki; 21.50 Opera tygodnia — Eugen Suchan; „Krut-niawa”; 22.05 Śpiewa Ringo Starr; 22.15 Pow. w wyd. dżw.; „Kawa-ler de Legardere” — odc. 7; 22.45 Nowe nagrań programu III — zespół Minstream; 23 Swoje ulu-bione wiersze recytuje A. Raci-

szówna; 23.45 Wieczorne spotkanie z G. Veloso; 23.50 Na dobranoc gra L. Almeida.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Po jed nej piosence; 8.30 Przekrój muz. tygodnia; 9.05 „Fala 75”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 „Strzał w Mym Jarze” — słuch. dla dzie ci młodszych; 10.25 Lista przebo-jów; 11 Niedzielnia Musicorama; 12.10 Public. międzynar.; 12.15 Walce Emilia Waldeuffa; 12.45 Gra ja kapela; 13 Tropami ludzi i pieśni; 14 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą; 14.30 Wanda Warska; 14.30 „W Jeziora nach”; 15 Koncert żywych; 16.05 Teatr PR: „Wielka gra” — słuch.; 16.45 Gwiazdy jazzu; 17.15 Sobot-nio-niedzielnia wydanie Radioku-riera; 18.05 3 X R — Radiowa Re-wia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc-ka; 20 Dyskusja na tematy mię-dzynarodowe; 20.15 Gra Mongo Santamaria i jego zespół; 20.40 Z teatralnego afisza; 21 E. Dmoch zaprasza; 21.30 Zespół Dźwiętka; 22 „Black Brown an Deige” — Sulta na tematy pieśni murzyn-skich; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiad. sport.; 23.20 Dys-kojka przed północą.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-dzielnia” — fel. literacki; 8.35 Ra-dio-problemy; 10 „Wielkopolska Niedzielnia”; 12.05 Poznański konc. żywych; 12.35 Czy znasz te kśia-ke?; 13 Poranek symf. — muzyka klasyczna; 14 Program z dywani-kiem; 15.05 Debussy — „Noctur-ny”; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Tajemnicza wyspa”; cz. II; 16.15 Z księgar-skich witrzyn; 16.30 Konc. chopi-nowski — recital B. Mojsiewicz-a; 17.01 „Na przykład Teatr Nowy”; 17.10 Zespół „Dziwlat-ka”; 18 Felieton aktualny; 19 Teatr PR: „Smok”; 20.10 Brahms — II Koncert fortep. B-dur op. 83; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Szostakowicz: II Sulta baletowa; 21.50 Utwory kompozyto-rów angielskich z przełomu XVI i XVII w.; 22 Pozn. wiad. spo-rtowe; 22.15 Śpiewa Chór Chłopi-ecy i Męski pod dyr. S. Stulgro-za; 22.30 Oświecenia światowej fonografii; 23.35 Karol Maria We-ber — Kwartet fortepianowy B-dur op. 8.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 18.30 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchaj-my jeszcze raz — magazyn słow-no-muzyczny; 8.35 Co kto lubi; 9 „Eksplzja w katedrze” — odc. 24; 9.10 Piosenki dla dzieci; 9.30 Gdy się mówi a; 9.50 Grajace lis-ty; 10.50 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale — aud. Jana Webersa; 12.05 „O człowieku, który nie chciał od-krzyć Ameryki” — odc. 9 słuch.; 12.30 Temat na zamówienie — „Fedra” zespół Tengerine Dream; 13 Gościł w Polsce — Zespół A. Andersena; 13.15 Przeboje z no-wych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Gościł w Polsce — H. Vondrac-kova i K. Gott; 14.45 Za kierow-nicą; 15.10 Gościł w Polsce — R. Reys i K. Kroeg; 15.50 Zapr-aszamy do studia; 16.15 Nieznane o znanych; 16.45 Gościł w Polsce — Chór G. Michaelisa i F. Schoe-bel; 17.05 „Eksplzja w katedrze” — odc. 25; 17.15 Antologia piosen-ki franc.; 17.40 Lektury, lektury; 17.55 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Odwiędzinki” — monodram; 19.07 Gościł w Polsce — H. Hegerova, K. Kovacs i S. Distel; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Kuchnia Lukullu-sa — gawęda prof. dr. J. Łanow-skiego; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch — dygresja mu-zyczna; 20.50 Gościł w Polsce — Middle of The Road i Christie; 21 Poezja Michała Kuźmina; 21.20 Do okola festiwalu; 21.50 Opera ty-godnia — Eugen Suchan; „Krut-niawa”; 22.05 Śpiewa Ringo Starr; 22.15 „Maska” A. Czechow; 22.30 Technologia muzyki; 23 Wiersze o wieszczach; 23.05 Gościł w Pol-sce — C. Aznavour, J. Brell, G. Becard; 23.50 Śpiewa Zespół Par-tita.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

Komenda Ochotniczego Hufca Pracy

przy Zakładach Przemysłu Metalowego
H. CEGIELSKI w POZNANIU

OGLASZA WERBUNEK CHŁOPCÓW

w wieku od 16 do 18 lat do OHP
w systemie dochodzącym

— tokarz,
— frezer.

Okres przyuczenia trwa 1 rok.

Junakami OHP mogą zostać chłopcy, którzy:

— nie ukończyli szkoły podstawowej,
— ukończyli szkołę podstawową, a z róż-nych względów na podjęli dalszej nauki.

Junacy nie posiadający ukończonej szko-ły podstawowej będą mieli możliwość uzu-pelnienia wykształcenia podstawowego.

Wynagrodzenie w okresie przyuczenia — 600,— zł miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzka Ko-menda Ochotniczego Hufca Pracy — Po-znań, plac Wolności 18, pokój 120.

965-K1

Praca • Nauka

Pomoc domowa potrzeb-na zaraz, pokój oddziel-ny. Aleja Wielkopolska 11.

3911g

Uczennicę do pracowni kaletniczej przyjmje. Jaro-chowskiego 47 a.

3888g

Uczeń cukierniczy oraz cukiernik potrzebni. Lu-boń-Zabikowo, ul. Ponia-towskiego 12a.

3833g

Potrzebny tokarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3719g.

Gospoście dochodząca, chę-t nie emerytkę, przyjmje. Tel. 67-95-33.

3730g

Krawiec — krojczy specja-lista (piaszczę, prochow-ce), przyjmje stałą pracę. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 3764g.

3768g

Czeladnik plekarski i eks-pedienta potrzebni za-raz. Poznań, ul. Starolec-ka 58.

3768g

Ucznia, uczennicę w zawo-dzie cholewarskim za-trudnie. Pracownia cho-lewów — Leon Sekura, ul. Ratajczyka 37 m. 3, tele-fon 525-81.

3781g

Potrzebna pomoc dla dzie-cka rocznego. Słowackie-go 37, tel. 433-83.

3525g

Zatrudnię na bardzo dob-rych warunkach kelner-ki i bufetowe. Adres wska-że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3558g.

3426g

Przyjmje panią do półto-raczej dziewczynki. Osiedle Kosmonautów 20B m. 14, po godz. 16.

3426g

Zatrudnię kuchenną i po-moc kuchenną w restaura-cji, mieszkającą zapewnio-nie. Adres wskaże „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 3429g.

3429g

Dozorca domu, mieszka-niem potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3445g.

3445g

Spawacz — ślusarz — przyjmje na stałe. Wyrób kotłów c. o. — Oborniki Wlkp., ul. Krańcowa 10.

3453g

Fryzjerka, potrzebna za-raz. Dzierżyńskiego 67 — „Janusz”.

3458g

Przyjmje galwanizera, Po-znań, ul. Orłat 17.

3462g

Pomoc do dziecka, na sta-łe, potrzebna zaraz. Po-znań, Pałucka 17 m. 2.

3487g

Malarzy i uczniów, przy-jmje. Donaj, ul. Logi 20, tel. 609-93, przed pięta tramwajową Górczyn.

3314g

Cukiernik potrzebny. Pu-szczykowo, tel. 199.

3623g

Panie umiejące szyc na maszynie, potrzebne. Pra-ca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3330g.

3330g

Panią do 1,5-rocznego dzie-cka, dochodząca lub za-opiekująca się we wlas-nym domu, przyjmje. Wspólna 51 m. 3, Figaj, po 16.

3605g

Panią do 1-rocznego dzie-cka, zatrudnioną zaraz. Do-bre warunki. Ul. Bułgar-ska 150B m. 6.

3607g

1209-K1



JESZCZE DZISIAJ
ZŁOŻONE KUPONY
„KOZIOŁKÓW”
zapewnia Tobie wygraną
ponad 500.000,— zł,
samochód, telewizor lub
premie.
KORZYSTAJ Z OKAZJI!
1255-K1

Komunikat

Wojewódzki Międzyspółdzielnianny Klub Tech-niki i Racjonalizacji przy Wojewódzkim Związ-ku Spółdzielni Pracy w Poznaniu, ul. Czerwo-nej Armii 52/56, nr kodu 61-807, tel. 699-161, wewn. 253 — o g ł a s z a z dniem 1 lutego 1975 roku

KONKURS NA NOWE WZORY WYRO-BÓW RYNKOWYCH

Uczestnictwo w konkursie:
— W konkursie mogą brać udział członkowie, pracownicy, emeryci spółdzielni zrzeszonych w WZSP oraz inne osoby.

Przedmiot konkursu:

— Wzory lub projekty artykułów gospodar-stwa domowego, pomiatków, upominków, zabawek itp., nadających się do produkcji w zwartych zakładach spółdzielni, jak rów-nież do wykonania w systemie pracy na-kładczej — z niezagospodarowanych su-rowców odpadowych lub surowców łatwych do nabycia na rynku krajowym.

Warunki składania prac konkursowych:

— Prace konkursowe oznaczone godłem na-leży składać do dnia 31 lipca 1975 r. w Wo-jewódzkim Międzyspółdzielniannym Klubie Techniki i Racjonalizacji przy WZSP, Po-znań — 61-807, ul. Czerwonej Armii 52/56.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdziel-nagród — nastąpi w IV kwartale 1975 r.

Szczegółowy regulamin konkursu z podaniem wysokości nagród, znajduje się w WMKTR przy WZSP w Poznaniu, oraz w każdej spół-dzielni pracy na terenie miasta i woj. poznań-skiego. 1217-K1

Kupię bony PeKaO. Ofer-ty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3587g.

3587g

Kupię traktor C-335 lub C-330, C-28 — maszynami współwzajemnymi, do-brym stanie. Oferty: Po-znań, tel. 32-09-82, godz. 16—20.

3797g

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-35-89 godz. 7—14.30.

3765g

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3744g.

3742g

Pilnie kupię wannę 1,20 m. Tel. 543-54.

3742g

Sprzedam rozsądnie pomi-nerów doświadczonych Ju-nikowo, Smardzewska 1.

3593g

Radio kasowe RFN, sa-mochodowe oraz magneto-fon kasowe „National” sprzedam. Jarocho-wicki 47a.

3889g

Klubowe 2 fotele, kanapa, nowe obicia na gabce — sprzedam — 10.000 zł. Tel. 649-43.

3736g

Akordeon nowy, używa-ny lub do naprawy kupię. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 4078g.

199g

Sprzedam mieszkanie War-miankę (siódemkę) z sil-nikiem, prawie nową. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3454g

2135g

Sprzedam MZ ES 250. Ul. Chelmońskiego 9 m. 8 — Kaczmarek.

3562g

● Sprzedaż

Pianino Wolkenbauer ko-
rystnie sprzedam. Po-
znań, Świerczewskiego 88
m. 4. 4431g

M-Z 250, szafę dwudrzew-
ną orzech, 2 fotele, ma-
gnetoфон ZK-145 — sprze-
dam. Tomickiego 14 m. 9.
2186g

Maszynę do szycia Pfaff,
lustró, stół, tapczan dwu-
osobowy, toaletkę — tanio
sprzedam. Tel. 554-09, od
17. 3603g

Sprzedam sześcioletnią rodo-
wodową — owczarki nie-
mieckiej. Zabiński, Śwa-
rzedz, Kaczorowskiego 7,
tel. 175, wewn. 30. 3706g

Pelise damska — dzwicz-
ca, nowa, modnie skrojo-
na, wyjątkowo okazanie
sprzedam. Poznań, Het-
mańska 59 m. 13. 3770g

● Samochody

Sprzedam samochód cje-
zarowy Star, skrzyniowy
— wywrotkę. Poznań, ul.
Szczepankowa 128. 3685g

Sprzedam Warszawę M-20,
Osiedle Przyjaźni 6 m. 11.
3937g

Sprzedam Warszawę 223,
rok 1971. Poznań, ulica
Brzeska 5 (Warszawskie).
3569g

Okazanie sprzedam Wart
burga, starszy typ, z no-
wym silnikiem 353. Infor-
macje: tel. 562-98, wleczko
rem. 3571g

Sprzedam Stara 25 L, w
idealnym stanie, po kapi-
talnym remoncie. Telefon
660-366. 3580g

Sprzedam samochód Syre
na R-30 Lux, inż. Stani-
sław Dolicher, Wolsztyn,
Fabryczna 7. 161p

Sprzedam Fiat 126p, od-
biór zaraz. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
2923gpr.

Zuka skrzyniowego, sprze
dam. Skrzyniowa, Suchy
Las, ul. Szkolna. 3427g

Nyse, okazanie sprzedam.
Poznań — Piątkowo, ul. J.
Suszkowski 3 (Autoelektryk).
3476g

Sprzedam Moskwicę 412.
Tel. 411-835. 3488g

Kupię Wartburga, Traban
ta, Syrenę, stan idealny,
mały przebieg. Oferty ce-
na „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 3250g.

Sprzedam Warszawę 203,
dobry stan — klatka.
Poznań, Dobiegniewska 5,
tel. 467-17. 3252g

Volkswagena 1500, idealny
— sprzedam. Tel. 67-49-35.
3311g

Sprzedam Syrenę 162. Eu-
geniusz Różniakowski —
Łódź k. Sędziewa, pow.
Poznań. 3320g

Sprzedam Warszawę 223,
rok 1972. Szamotuły, Wio-
sny Ludów 11. 3337g

Sprzedam „Stara”. Owsla
na 21. 3648g

**Kupię spiesznie, fabrycz-
nie nowego Trabant lub**
Fiat 126p. Tel. 599-51, do
15 — Meissner. 3667g

Fiat 126 p — zamienie
na domek, przy tramwaju.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3670g.

Karoserię Fiat 126p —
fabrycznie nowa, ko-
lor dowolny — sprzedam.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3624g.

Sprzedam Warszawę z tak
sometrem, rocznik 1970.
Poznań, Jesienka 17 m. 10.
3630g

Sprzedam Zastawę. Tel.
742-28, od godz. 16. 3631g

Sprzedam Syrenę 103 stan
dobry. Kosińskiego 9 m.
11. 3632g

Aktualnie fabrycznie no-
wy Fiat 126p. Kupię. Tel.
504-01. 3741g

**Spiesznie sprzedam Syre-
nę 104**. Poznań, ul. Pod-
chorążych 37. 3745g

Volvo Amazon tanio sprze-
dam. Ul. Janiszewskiego
19. 3761g

● Lokale

Małżeństwo studenckie —
poszukuje pokoju. Telefon
33-09-24. 3269gpr

Komfortowa kawalerka,
balcon, kuchnia, ulica Ry-
cerska — zamienie na 2-3
pokoje. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3366g

Panią pracującą, poszu-
kuje niekierującego po-
koju. Wiadomość: telefon
560-29, godz. 11-15. 3391g

Pilnie kupię mieszkanie
M-3, względnie M-2. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 3444g.

Pani pracująca, członek
SM, poszukuje samodziel-
nego pokoju z wygodami.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3671g.

Asystent UAM, poszukuje
wygodnego pokoju. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 3639g.

Inżynier szuka M-2, M-3,
wygodnego pokoju (2 la-
ta), na bardzo dobrych
warunkach. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3707g.

**Kupię domek jednorodzin-
ny** 3 pokoje, wygodny lub
M-4 własnościowe, przy
komunikacji miejskiej. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3358g.

Sprzedam 7 ha ziemi
pszemno-buraczanej, przy
granicz. Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3455g.

Wydzierżawę lub sprze-
dam 0,78 ha sadu. Urban-
ski, Poznań, ul. Dąbrow-
skiego 303. 3329g

Pracownicy poszukiwani

Bank PKO SA - Oddział w Poznaniu, ulica
Świerczewskiego 12 — zatrudni zaraz

kasjerki (6w). Wymagane wykształcenie
średnie plus praktyka.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod w/w
adresem. 1222-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe
Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Wieru-
szowska 2 — Junikowo — przyjmie zaraz
pracy

— robotników niewykwalifikowanych
pragnących zdobyć zawód kierowcy.
Dla pracowników tych organizujemy bezpłatne
kursy prawa jazdy kat. III, którzy po prze-
koleńiu będą zatrudnieni na stanowisku kie-
rowcy handlowego w tutejszym przedsięw-
stwie.

Zatrudnimy również
— kierowców z I, II i III kat. prawa jazdy.
Płace wg zasad w transporcie samocho-
dowym.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Sektora Spraw Osobowych PPTHW, ul. Wieru-
szowska 2, w godz. od 7 do 9 i od 13 do 15. Te-
lefon 674-401, wewn. 77. 1189-K1

Wojewódzkie Zakład Transportu Mleczarskiego
Oddział I w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 382 —
zatrudni zaraz:

- kierowców z I, II i III kat. prawa jazdy,
- konwojentów do rozwozów mleka i art. mleczarskich,
- monterów samochodowych,
- spawaczy acetylenowych i elektrycznych,
- elektryka sieciowego,
- robotnika magazynowego.

Praca kierowców z I i II kat. prawa jazdy
oraz konwojentów odbywa się w godzinach
nocnych, natomiast kierowców z III kat. prawa
jazdy w godz. od 6-14.

Praca monterów samochodowych oraz spa-
waczy odbywa się na dwie zmiany.
Praca elektryka sieciowego oraz robotnika
magazynowego odbywać się będzie na jedną
zmianę.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbioro-
wym Pracy dla Przemysłu Spożywczego i Cu-
krowniczego.

Wszelkich informacji udziela komórka kadr
WZTM O/I Poznań, ul. Dzierżyńskiego 382, tel.
32-17-25. 1215-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu
Chłodniczego w Poznaniu, ul. Drusienicka 2/4,
tel. 472-31 — zatrudni zaraz pracowników
zamieszkałych na terenie Poznania i po-
wiatu poznańskiego:

- kobiety do produkcji wyrobów mrożonych,
- pracowników przeładunkowych,
- odtajaczy,
- majstrów produkcji (magazynierów),
- ekonomistów,
- księgowych.

Dla kobiet do produkcji wyrobów mrożonych
spoza m. Poznania istnieje możliwość zakwa-
terowania. 1247-K1

**Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Ar-
tystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne”**,
Poznań, ul. Dąbrowskiego 78a — zatrudni
stolarzy meblowych, meblarzy wikli-
nych oraz tokarzy w drewnie — z terenu
miasta Poznania i woj. poznańskiego —
w systemie pracy nakładczej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni
przy ul. Dąbrowskiego 78a.

Warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązu-
jącymi przepisami. 1075-K1

Spółdzielnia Inwalidów Im. Dr. Fr. Witkowskiego
w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni
zaraz niżej wymienionych inwalidów z orze-
czeniem KIZ —

pracowników fizycznych wykwalifikowa-
nych i do przyuczenia w branży papierni-
czo-poliograficznej, powroźniczej, dziewiars-
kiej, tapicerów dekoratorów, stolarzy, pa-
laczy c. o., sprzątaczy oraz do usług ma-
szynopisania.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój
nr 6, Poznań, ul. Grunwaldzka 3, tel. 404-08.
1109-K1

Panna lat 29, przystojna,
zamożna, na dobrym sta-
nowisku — poszukuje ka-
walera wysokiego, z wy-
szym wykształceniem, z
mieszkaniem, do lat 40.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 3657g.

Samotna na stanowisku,
wykształcenie średnie, z
mieszkaniem — pozna
kulturalnego pana do lat 55.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 3606g.

Wiosna w sklepach W. P. H. Ob. ✱ Wiosna w sklepach W. P. H. Ob.



Wiosna w sklepach

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU OBUWIE W POZNANIU

Wszystkich Klientów uprzejmie zawiadamiamy, że
W SKLEPACH NASZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

ROZPOCZĘTO

SPRZEDAŻ OBUWIA

I GALANTERII

NA SEZON WIOSENNY!

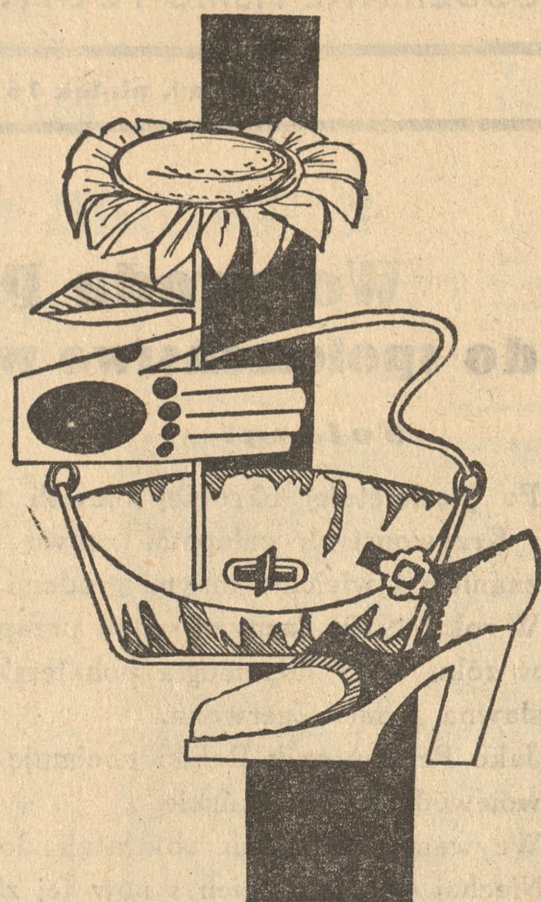
Zachęcamy do obejrzenia nowych wzorów
w modnych fasonach i kolorach.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!

Informujemy, że do dnia 15 marca br. prowadzić będziemy
sprzedaż artykułów zimowych w n/w sklepach:

- przy ul. Głogowskiej 28 — obuwia damskiego
- przy ul. Głogowskiej 86 — obuwia męskiego
- przy ul. Dąbrowskiego 52 — obuwia dziecięcego
- przy Rynku Śródeckim 15 — obuwia różnego.

1322-K1



Wiosna w sklepach W. P. H. Ob. ✱ Wiosna w sklepach W. P. H. Ob.

Sprzedam samochód Au-
stin, 1954 r., cena 12.000 zł.
Ul. Bohaterów Wester-
platte 27, po godz. 16. 4227g

Sprzedam samochód mar-
ki Fiat 120 SL 1300, rocz-
nik 1973. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3689g.

Sprzedam Volkswagena
1200 — 1964. Ul. Dąbrow-
skiego 58 (Parking), godz.
16-18. 3692g

Kupię samochód Star 25.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3694g.

Sprzedam Wartburga 1000.
Poznań, Hetmańska 54 m.
100. 3723g

Zamienie 2 mieszkania
M-4 na mieszkanie starym
budownictwie, około 100
m², centralne ogrzewanie.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3902g.

Przyjmę na pokój niekie-
pujący. Poznań — Smocho-
wice, Lęborska 39 m. 2. 3699g

2 studentów, pilnie poszu-
kuje komfortowego poko-
ju, centrum lub okolicę.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3572g.

Komfortowe, dwupokojowe
i p. r. c. o., centrum
— zamienie na wieksze.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 312gpr.

Pani, wynajmę skromny
pokój. Poznań, Przełęcz
8. 3238g

Zamienie 3,5 pokoju, 110
m², kuchnia, łazienka, c.
o., dwa osobne wejścia,
centrum — na mniejsze
3-pokojowe lub na M-3 i
M-2. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 3456g.

Oddam pokój samodziel-
ny z łazienką, osobne wej-
ście, płatne 2 lata z góry.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3293g.

Małżeństwo, członkowie
spółdzielni, poszukuje po-
koju z kuchnią. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3332g.

**Kupię komfortowe miesz-
kanie** własnościowe, M-4,
M-5 trzypokojowe lub wy-
łączoną połowę domu
blizniacznego w Poznaniu.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1888g.

Kupię M-2. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3722g.

M-4 lub M-5 własnościowe
w nowym budownictwie
kupię. Tel. 32-08-34. 3810g

Studenci i pracujący po-
szukuje pokoju. Telefon
650-51, wewn. 177, godz.
7-15. 3789g

Pani, pracownik UAM po-
szukuje jednoosobowego,
niekierującego pokoju.
Tel. 69-91-81, wewn. 237.
3808g

● Nieruchomości

Domek jednorodzinny z
ogrodem, ewentualnie nie
wykończony, możliwe w
Antoninku, kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3597g.

Piekarnię czynną na wsi
wraz z mieszkaniem, z po-
wodu choroby, wydzierż-
awę lub sprzedam. Infor-
macja: Września ulica
Szczecińska 7. 700g

Parcelę 500 m², w Staro-
cie — sprzedam. Luboń 3,
Zablikowska 76. 3402g

Kupię dom wolnostojący
lub segment bliźniacznego
w Poznaniu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3439g.

● Różne

Wytyni zachować! Skutecz-
nie usuwa łupież, owłosie-
nie skóry głowy Gabinet
Kosmetyczny w Poznaniu,
tel. 620-72. 904g

Naprawa lodówek. Tele-
fon 740-87. 2390g

Lodówki naprawiam. Tel.
33-16-07. 2576g

● Matrymonialne

Samotny, pracujący, po-
siadający oszczędności —
poszukuje pani od lat 45
do 50, z mieszkaniem. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3658g.

† Dnia 13 lutego 1975 r. zmarła nasza ukochana
mama, babcia, teściowa i siostra, przeży-
wszy lat 77, śp.

MARIA GUTSCHE

malarka, wdowa po redaktorze
Jerzynie Gutscze

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godz.
10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina 4428g

† Dnia 13 lutego 1975 r. zmarła nasza kochana
matka, siostra, bratowa, teściowa i babcia,
śp.

ZOFIA KARBOWSKA

z domu Kuklańska

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 13.15
w Ostrowie Wlkp. z kościoła św. Antoniego na
cmentarz przy ul. Limanowskiego.

W żalu pogrążona
rodzina 4413g

† Dnia 13 lutego 1975 r. zmarł w wieku 69 lat,
mój najdroższy mąż

STANISŁAW KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12
na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Pogrążona w smutku
żona 4243g

Ul. Górska 7.

† Dnia 14 lutego 1975 r. zmarł w 62 roku życia
mój najukochańszy ojciec, teść i dziadek

HENRYK FUCHS

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni
syn, synowa i wnuczka

Ul. Kassiusza 5 m. 7. 4404g

GWIDONOWI RACZYKOWI

szczególnie NBP O/Woj. Poznań, NBP Cieszyn,
IKS Poznań,

SERDECZNIE DZIĘKUJĄ

Zona, dzieci i rodzina

3249g

Wszystkim, którzy okazali pomoc, w szczegól-
ności Wielebnemu Duchowieństwu, Przedstawi-
cielowi Cechu Rzemiosł Różnych, Lokatorom,
Krewnym i Znajomym za współczucie i uczest-
nictwo w pogrzebie w dniu 29 I 1975 r. naszych
drogich zmarłych, śp.

JADWIGI i TEODOZJI

CEREKWYKICH

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

3090g

W dniu 10 lutego 1975 r. zmarła

JADWIGA KAWZOWICZ

Z żalem żegnamy długoletniego pracownika
i serdeczną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.

Rada Zakładowa — Rada Spółdzielni — Zarząd
współpracownicy
Spółdzielni Pracy „Świt” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 lutego 1975 r.
o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie. 147-K3

Dnia 12 lutego 1975 r. zmarł

ANTONI RADECKI

długoletni, zasłużony pracownik
Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 lutego
1975 r. o godz. 9.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia skła-
dają:

Kierownictwo
Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu
Rada Zakładowa 4127g

Dnia 12 lutego br. zmarł nasz długoletni,
emerytowany pracownik

JÓZEF WARPECHOWSKI

członek Zarządu Koła Emerytów i Rencistów
przy „Hydrobudowie-7”.

Ta drogą składamy Rodzinie Zmarłego ser-
deczne wyrazy współczucia.

Głos Wielkopolski

CODZIENNE PISMO POLITYCZNO-INFORMACYJNE

Rok I

Poznań, piątek 16 lutego 1945

Nr 1

Zerwane pęta

Pękły ciężkie okowy niewoli! Zablęśla nam gwiazda wolności i swobody. Na zawsze zniknął koszmarny sen. Rozsypuje się w pył, na obłudzie i kłamstwie zbudowana potęga Germanii. Na tyranów, którzy bez litości gnietli i uciemieźali, którzy z sadyzmem i piekielną perwersją niszczyli wszystko co tchnęło polskością, padł błąd strach. Zamieszanie i popłoch wkraść się w kohorty hitlerowskich siepaczy i morderców. Zdrętwiała wraza łapa — co pastwić się umie nad bezbronnymi — pod uderzeniami zwycięskiej sprzymierzonej Armii Czerwonej.

Hołd i uznanie bohaterom spod Stalingradu, Orła, Woroneża, Lenigradu, Charkowa, Odessy, Witebska i Warszawy.

Cześć Armii Czerwonej, co jak lawina runęła na szeregi butnego żołdactwa hitlerowskiego, zadając im druzgocące ciosy, przepędzając ich precz z naszych ziem.

Podziękowanie i wdzięczność genialnemu Naczelnemu Wodzowi Armii Czerwonej, Marszałkowi Radzieckiemu — Józefowi Stalinowi! Cześć bohaterowskiemu dowódcy I. armii frontu białoruskiego — Marszałkowi Żukowowi!

Niech żyje, niech zwycięża, niech bije bezlitośnie krwawego molocha wojny pory, dopóki nie legnie w posocze bestia germańska, co w gruzy i zgłiszczą zamieniła Europę.

Razem ze zwycięską Armią Czerwoną, która wśród huku dział, i w łunach pożarów zatknęła na murach Poznania zwycięski sztandar wolności, przyszedł i nasi żołnierze. Nasza Polska Armia. Na ulicach Poznania są znowu Polskie Orły, znowu polskie rogatywki. Łzy szczęścia cisną się do oczu, drży głos, gdy przemawiamy do was. To nie sen, nie miraż. Żaden — ale rzeczywistość.

Przyszliście żołnierze! Witamy Was płomiennymi sercami jako naszych braci, jako synów jednej matki Ojczyzny. Witamy Was jako zbrojne ramię odradzającej się z popiołów nowej Polski. Wy, co nie złożyliście broni w roku 1939, co skazani na poniewierkę, wyjęci spod prawa, ściągani i gnębieni, walczyliście bohaterstwo w oddziałach partyzanckich i dywersanckich; Wy, co zorganizowani na terytorium sprzymierzonego Związku Radzieckiego, stworzyliście zręby nowej armii polskiej, należycie do nas, tak jak my duszą i sercem należymy do Was. Nam, przez te z górą 5 ciężkich lat nie było danym walczyć czynnie z bronią w ręku przy boku naszych braci, rozrzuconych po wszystkich

Wojewoda Poznański do społeczeństwa wielkopolskiego

Polacy!

Po pięcioletniej okrutnej niewoli niemieckiej Orzeł Chrobrych i Krzywoustych załopotał znowu nad wolnym Gnieznem, Poznaniem i wieloma innymi grodami wielkopolskimi.

W roku 1919 własnymi siłami przepędziliśmy gadzinę krzyżacką, w roku 1945 dopomogła bohaterowskiemu żołnierzowi polskiemu sławna Armia Czerwona.

Jako Pełnomocnik Rządu obejmuję władzę nad terenem całego województwa Poznańskiego.

Wzywam wszystkich obywateli do podjęcia codziennej pracy. Niechaj cienie wielkich synów tej ziemi, duchy Staszyców, Marcinkowskich, Langiewiczów, Jackowskich, Wawrzyniaków i całej rzeszy bezimiennych bohaterów, których krew wsiąkała w kołębę państwowości polskiej, będą z nami w szkole i przy pługu, w warsztacie i urzędzie.

Apeluję do wypróbowanej karność, pracowitości i zmysłu organizacyjnego społeczeństwa wielkopolskiego i wzywam Obywateli do wyteżenia wszystkich sił w kierunku odbudowy odradzającej się Ojczyzny.

Pełnomocnik Rządu R. P.

(—) Michał Gwiazdowicz

Konferencja kierowników trzech sprzymierzonych mocarstw

Związku Sowieckiego, Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Premier Związku Sowieckiego i Premier Ministrów Wielkiej Brytanii, w towarzystwie swych Szefów Sztabów, a także trzech ministrów spraw zagranicznych i innych doradców, prowadzą obecnie narady w rejonie Morza Czarnego.

Celem tych obrad jest koordynowanie planów ostatecznego rozgromienia wspólnego wroga i ustanowienia łączenia ze swymi sprzymierzonymi twardych podstaw trwałego pokoju.

Narady trwają nieprzerwanie.

Konferencja zaczęła się rozmowami wojennymi. Rozpatrzony został stan obecny na wszystkich europejskich frontach i odbyła się pełna wymiana informacji. Istnieje całkowita zgodność tycząca operacji wojennych w końcowej fazie wojny przeciw nazistowskiemu Niemcom. Sztaby wojenne trzech rządów w obecnym czasie opracowują wspólnie szczegółowe plany.

Zaczęło się również omawianie problemów, związanych z ustanowieniem trwałego pokoju. Te omawiania obejmują opracowanie wspólnych planów, dotyczących okupacji i kontroli nad Niemcami, politycznych i ekonomicznych problemów oswobodzonej Europy i propozycje w sprawie rychlejszego stworzenia stałej międzynarodowej organizacji dla zachowania pokoju.

Po ukończeniu konferencji będzie opublikowany komunikat.

frontach Europy. Walczyliśmy na swój, jedynie dostępny sposób — biernie. Ale w walce tej daliśmy jakżeż ogromną daninę krwi. Obficie zrosiła ziemię naszą krew najlepszych synów i braci, którzy ginęli pod toporem kacy czy pod knutem oprawcy. Dlatego jesteśmy Wam równi.

Zbliża się zresztą chwila, w której my z Wami i Wy z nami, ramię przy ramieniu stanimy do szeregów i pojedziemy zgnieść i zdeptać na zawsze hydrę hitlerowskich Niemiec. Pójdziemy, by zwyciężyć, by wziąć odwet. Krwawo zapłaci satrapa i zbiry za zbrodnie, za sponiewieranie ludzkiej

Oswobodzicielom ziem polskich Virtuti Militari

Prezydium Krajowej Rady Narodowej w uznaniu wielkopomnych zasług Armii Czerwonej w dziele wyzwolenia ziem polskich z niewoli hitlerowskiej i oswobodzenia stolicy Polski, Warszawy, tymczasowej stolicy Lublina i prastarej stolicy Krakowa, — jako wyraz wdzięczności narodu polskiego — uchwaliło odznaczyć krzyżem Virtuti Militari pierwszej klasy z gwiazdą, Marszałka Jerzego Żukowa, dowódcę Pierwszego Frontu Białoruskiego, Marszałka Konstantego Rokossowskiego, dowódcę Drugiego Frontu Białoruskiego oraz Marszałka Iwana Koniewa, dowódcę I-go Frontu Ukraińskiego.

Entuzjazm wśród kolonii polskiej w Szwecji

Sztokholm. Zwycięska ofensywa Armii Czerwonej i Armii Polskiej uwalniająca tysiące miast i wsi polskich i miliony Polaków, rozpętała burzę entuzjazmu wśród kolonii polskiej w Szwecji.

Oddawna już nie przeżywali Polacy takiego uczucia triumfu jak teraz na wieść o wojskach niemieckich zmiotanych burzą natarcia. Wzmogła się nadzieja szybkiego powrotu do kraju dla wzięcia udziału w wyzwolenie walce. Szwedzka opinia publiczna jednogłośnie dała wyraz swej radości z powodu klęski Niemców w Polsce.

Instynktowna sympatia demokratycznej Szwecji dla Polski, często tłumiona obawą przed potęgą niemiecką i zwodzona propagandą emigracyjną, znalazła swój wyraz w szeregu radości tchnących artykułów w prasie szwedzkiej, w masie gratulacji składanych na ręce Związku Patriotów Polskich, wreszcie nastroju mas.

Ankara. Z francuskich kół oficjalnych donoszą, że w Algierze święcono niezwykle uroczyste wyzwolenie Warszawy. Oddano honorową salwę armatnią. Gmachy państwowe były udekorowane sztandarami państwowymi.

Ambasador ZSRR w Lublinie

Lublin. Do Lublina przybył ambasador ZSRR przy Rządzie Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej p. Wiktor Lebiediew.

godności, za głodzenie naszych dzieci, za maltretowanie naszych żon i matek. Krwawo zapłaci oprawcy za kaźnie Dachau, Mauthausen, Oranienburg, Oświęcim, VII fort, Żabikowo, za Majdanek, Radgoszcz, za Poznań, Kościan i wiele, wiele innych miast.

Dok. str. 2